

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

28. posiedzenie 4. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 23. Października 1881.

---

**Treść:** Spis petycyj. — Interpelacya p. Grossa i towarzyszy w sprawie fundacyi ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego. — Interpelacya p. Grossa i towarzyszy w sprawie okólnika starosty pilźnieńskiego pana Ciszki. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Jasienickiego w sprawie konfiskat wydawnictw ruskich. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Zamojskiego w sprawie koncesyonowania kolei Jarosławsko-Sokalskiej. — Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie Wydziału krajowego co do zaciągnięcia pożyczki w celu spłacenia pożyczki krajowej z r. 1873. i reszty pożyczki zaciągniętej w banku dla krajów koronnych. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Krukowieckiego i sprawozdawcy Chranowskiego. Uchwalenie dotyczącej ustawy i uchwały także w trzecim czytaniu. — Wybór p. Józefa Michałowskiego na członka do krakowskiej podkomisji reklamacyjnej w miejsce p. hr. Jana Stadnickiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie stabilizacyi urzędników i sług przy drogach krajowych. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Henryka Wodzickiego, Wesołowskiego (z wnioskiem dodatkowym), Zbrożka (z wnioskiem dodatkowym), Gorajskiego z poprawką, Krukowieckiego, Badeniego, Romanowicza, powtórnie Badeniego, Krukowieckiego i sprawozdawcy Stadnickiego. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką Gorajskiego. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie subwencyi dla wyznaniowej izraelskiej szkoły ludowej w Brodach. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Skalkowskiego z poprawką, Krukowieckiego, Zuckra, ponownie Krukowieckiego i sprawozdawcy Małeckiego. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką Skalkowskiego. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie ograniczenia wolności dzielenia gruntów. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Popiela (z wnioskiem dodatkowym), Romera z poprawką, Spławińskiego i sprawozdawcy Gorayskiego. Uchwalenie poprawek o przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie zmiany postanowień ustawy o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. Uchwalenie dotyczącej ustawy bez dyskusyi w drugim i trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie uwolnienia korespondencyj powiatowych od portoryów pocztowych. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem do ustawy budowniczej dla 29. gmin miejskich. Rozprawa nad tem. Oświadczenie komisarza rządowego. Przyjęcie ustawy en bloc w drugim i trzecim czytaniu. — Porządek dzienny 29. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 40. rano.

Przewodniczący JW. Marszałek dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

Sekretarze: pp. Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Turzański i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 113.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwiera posiedzenie. — Podaję do wiadomości Wysockiej Izby, iż protokoły z 25. i 26. posiedzenia zostały przyjęte, bo przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół z 27. posiedzenia został złożony w biurze Sejmowem, gdzie przez 24. godzin będzie służył pp. Posłom do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza odczytać spis nadesłanych petycji.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Spis petycji

wniesionych do Wysockiego Sejmu krajowego po dzień 23. Października 1881.

664. Podwin Edmund Maryan, przez p. Tyszkiewicza, o posadę wędrownego nauczyciela.

665. Gmina Bohorodczany, przez p. Łukasiewicza, o subwencję na budowę szkoły.

Petycje te odesłane będą do Wydziału krajowego w skutek zapadłej uchwały z dnia 21. Października b. r.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniesione do łaski marszałkowskiej interpelacje.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Interpelacja

do Wydziału krajowego!

Zmarły dnia 7. Kwietnia 1878. w Sanoku, ś. p. Maksymilian Siemianowski, zapisał testamentem z dnia 18. Listopada 1869. znaczny swój około 80.000 zł. wynoszący majątek na cele publiczne, mianowicie: na wsparcie ubogich wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych, na wyposażenie ubogich dziewcząt mieszczańskich w miastach w kraju, na stypendya dla uczniów obu wszechnic i akademii technicznej, wreszcie na wsparcie ubogiej młodzieży narodowości polskiej w Galicyi urodzonej, oddającej się sztuce malarstwa, i porucił tak wprowadzenie w życie, jako też i zarząd tych fundacji Wydziałowi krajowemu, wyraziwszy jedynie życzenie, aby zwłoki jego w grobie familijnym we Lwowie pochowane były.

Ponieważ już przeszło trzy lata od chwili śmierci testatora minęły, a dotąd żadna z wyka-

zanych powyż fundacji ustaloną nie została, ponieważ i zwłoki nieboszczyka zawsze jeszcze między grobami ubogich, miłosierdzia Zakładu św. Józefa z Arymatei chowanych, spoczywają — zapytują podpisani Wysocki Wydział krajowy:

a) jakie są przeszkody w uregulowaniu ustanowionych przez ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego fundacji;

b) czy Wydział krajowy nie zechciałby potrzebne poczynić kroki do przechowania zwłok ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego w odpowiednim jego zasługom grobowcu.

Lwów dnia 23. Października 1881.

Gross, Polanowski, J. Jasiński, Jocz, Sawczyński, Wasilewski, Pławicki, Sawa, Merunowicz, Fedorowicz, Zucker, Żywicki, Alfons Czajkowski, Haller, Goldmann, Wodziński.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Na tę interpelację mogę zaraz odpowiedzieć.

Interpelacja ta powinna była być właściwie wystosowaną nie do Wydziału krajowego, ale do c. k. Rządu, wiadomo bowiem, że według istniejących przepisów Rząd trudni się uporządkowaniem i zrealizowaniem majątku fundacyjnego. Jak długo więc nie jest przeprowadzone uporządkowanie i zrealizowanie majątku fundacyjnego, tak długo nikt niema prawa zająć się czynnościami, odnoszącymi się do zrealizowania majątku, tylko jedynie Rząd. Wydział krajowy otrzymawszy wiadomość o istnieniu tej fundacji, udał się do c. k. Rządu z prośbą, ażeby zechciał uporządkować i zrealizować całą fundację i dodał, że Wydział krajowy, jeżeli mu w akcie fundacyjnym przyznane są pewne prawa, i tą fundacją się zajmie, skoro takowa zrealizowana i akt fundacyjny wygotowany zostanie. Zapewne muszą zachodzić ważne przeszkody, że dotychczas c. k. Rząd nie skończył przedwstępnych czynności, a Wydział krajowy przypomina od czasu do czasu tę sprawę. Innych środków Wydział krajowy nie ma, ażeby ją przyspieszyć.

Sama ze siebie wynika odpowiedź na punkt drugi interpelacji, czy Wydział krajowy zamierza postawić fundatorowi pomnik. Pomnik może być postawiony tylko z masy pozostałej.

Wydział krajowy z tą sprawą nie będzie miał do czynienia, bo on, skoro będzie fundacja zrealizowana, odbierze kapitał i akt fundacyjny, i będzie fundację prowadził. — Postawienie pomnika należy do czynności pertraktacji spadkowej, i jest



zawisłem od czynników do tego powołanych, a mianowicie, od spadkobierców i od c. k. Rządu.

Nie wątpię, że dla takiego fundatora, który tak znaczny majątek pozostawił na cele publiczne, znajdzie się grosz, aby mu odpowiedni postawić pomnik.

JW. Marszałek. Proszę p. Sekretarza przeczytać drugą interpelację.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Interpelacja

do JW. c. k. Komisarza rządowego.

C. k. Starosta w Pilźnie Wny Rudolf Ciszka wystosował do Przełożonych obszarów dworskich i gmin wiejskich okólnik z dniem 14. Września r. b. do l. 5.843, w którym powołując się na reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 8. Września r. b. L. 7.755. zarządza, jak następuje:

„Na przyszłość przypominam dopilnowanie jak najściślejsze ustawy propinacyjnych należytości, według której o każdej zmianie szynkarzy i dzierżawców propinacyjnych ma p. Przełożony obszarów dworskiego natychmiast pod karą do zł. 100. do c. k. Starostwa donosić — tudzież, aby takich szynkarzy nie ustanawiano, którzyby nie dawali pewnej gwarancji, że należytość propinacyjną będą w stanie regularnie uiszczać, gdyż za takie należytości nieściągalne przyjmujące szynkarza, właściciel propinacji lub dzierżawca są odpowiedzialni i do zapłacenia takowych pociągani zostaną.“

Wskutek tego nielegalnego postępowania pana Starosty zapytują podpisani:

A) czy Wysockie c. k. Namiestnictwo zgadza się z wypowiedzianą przez c. k. Starostę w Pilźnie interpretacją ustawy propinacyjnej, mocą której wolnoby było Władzom politycznym niespłacone przez szynkarzy należytości propinacyjne ściągać w drodze egzekucji od właścicieli propinacji.

B) Czy Wysockie Namiestnictwo nie zechciałoby unormować pewne stopniowanie w wymiarze kar, ustawą propinacyjną oznaczonych — i przez to uwolnić interesentów od dowolności w nakładaniu tych kar.

Lwów dnia 23. Października 1881.

Gross, Wodziński, Polanowski, Haller, Pławicki, Jocz, Sawczyński, Merunowicz, Goldmann, Żywicki, Wasilewski, A. Czaykowski, Sawa, Zucker, Fedorowicz, J. Jasiński.

JW. Marszałek. Interpelację tę wręczę p. Komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Na zasedaniu Wysokocho Sojma z dnia trynactiatoho seho misiacia wnesena zistala wsczestnym poslom Otcem Pawlom Jasenyckym y towarzyszamy interpelacja do prawytelstwennoho komisarja, w kotroj wsczestni interpelanty prywodiati trynactiat faktiw mabut' bezprawno predpryniatych rewizij za broszuramy, knyżkamy y czasopysiamy ruskymy y ych konfiskati czerez Starostwa, žandarmerju y ludowych uczyteliw y dohadujucy sia z tych faktiw jakoby tendencyjnoho proślidowania ruskoj narodnosty, zapytujut:

a) Czy zywistni sut' cisarsko-korołewskomu Prawytelstwu prywedenii w interpelacji fakty bezprawnoho postupowania organiw prawytelstwennych;

b) czy cisarsko-korołewskie Prawytelstwo potiahnuło, abo potiahne do otwiczatelnosty tych, kotri dopustyli sia prostupkiw, nezhidnych z osnownymy zakonamy derżawnymy;

c) czy cisarsko-korołewskie Prawytelstwo hotowe na buduczniś' użyczyty takoz Rusynam zakonnoj ochorony ich praw politycznych?

Widpowidajucy na tuju interpelaciju maju cześť oświdczyty, szczo s prywydennych w interpelacji trynactiat faktiw łysz wyskazani pid perszym, druhym, tretym, piety, szestym, dewiatym, odynciatym, dwanaciatym y trynactiatym punktom cisarsko-korołewskomu Prawytelstwu krajewomu sut' zwistni.

Tii fakty predstavljajut sia wedla urjadowych aktiw jak ślidue:

Perwszyj z prywedenych faktiw, jakoby Starosta ternopilskij w Czerwciu mynuwszoho roku perenił z poczty pakiet, soderżaczij dwajciat' sztuk ruskych broszur i sam do toho czynu przyznawsia w relaciji z dnia dwajciatoho szestoho Czerwcia tamtoho roku za czysłom sto szisnacijatym do Prezydji Namistnyctwa wystosowanij, mynajesia z prawdoju. Starosta do toho ne przyznawsia i przyznaty sia ne mi, by tak ne buło.

Pakiet z broszuramy pid tytułom „Posłannyk światoho Wołodymira Welykoho“, kotryj w Czerwciu tamtoho roku nadijszow do Ternopola pid opaskoju i z tamosznoji poczty wydanyj buw dla doruczenia adresatowy, a tym buw nyjakij Wasyl Bolich z Kutkowee, wruczenym zistaw starosti ternopilskomu czerez osobu do włastej prawytelstwennych w žadnim stosunku službowim ne zistajucy —

z własnoji inicjatywy — do własnywoho użytku z opaskoju uže rozdertoju. Starosta pereświdczenyj o szkodlywuj osnowi reczenoju broszury, zrobyw w samym dili urjadowyj użytok, kotroho pošlidstwem buw wydanyj krajewym Sudom Iwiwskym zakaz rozpowsiudnienia toji broszury, konfiskata pewnoji skillkosty egzemplariw tojże u nakładnyka i potiahnenie tohož do sudowoj otwiczatelnostry z pryczyny nelegalnoho rozśłania kilka tysiacej egzemplariw na prowincju do rozprodaży czerez osoby do seho neuprawnieni.

Z powyższoho śliduje, szczo w tim wypadku o naruszeniu tajny łystowoj zi storony Starostwa mowy ne ma i szczo zarjadżenia powyższy poczyneni zistały ne zi wzhladu na jazyk, w jakim spimnena broszura wydanow buła, ino zi wzhladu na karyhidnu jej osnowu.

Druhyj w interpelacyi prywedenyj fakt o rewizyi za ruskymy knyžkamy, dokonanej u ludowoho uczytela Antonija Rybaczuka w Mykułyńciach jest o tylko prawdywym, że ta rewizya w samom dili zistała perewedenow czerez urjadnyka Starostwa na mocy ustupu druho, paragrafa druho ustawy z dnia dwajciat' semoho Żowtnia tysiacz wisimsot druho roku (Wistnyk zakoniw derżawnych numer wisimdesiat' ośmyj) i znajdeni tam knyžky skonfiskowani, ne stałosia toto odnakož z pryczyny, że Rybaczuk buw w posidaniu ruskych knyžok, no zadła toho, poneže opinia publiczna wskazywała jeha jako zanymajuczoho sia bez upoważnienia promysłowoj własty prodažow knyžok, za szczo takož na pidstawi własnoho przyznania sia do prowyny prawosylnym oreczeniem starosty w Ternopoły z dnia dwiat'najciatoho Czerwca tamtoho roku, czysto simdesiat' zasudženyj zistaw na mocy paragrafa simnajciatoho i stotryciatoho druho bukwa a) promysłowoj ustawy na hroszewu karu desiat' zołotyh reńskych.

Wreszti ustup pokłykanoho oreczenia Starosty, kotrym skonfiskowani u Rybaczuka knyžky przyznano za propawszyi, znesenym zistaw czerez Namistnyctwo, jako neuzasadnenyj w prypysach ustawy promysłowoj.

Tretyj w interpelacyi prywedenyj fakt, dotyczuszczyj skonfiskowania w Wołoszynowi (a ne w Wojnyłowi) žandarmom kurendy grecko-katolyckoj konsystoryi w Peremyszlu przedstawlenyj zistaw nezhidno z ystynnym probihom seji sprawy. Žandarm bo nerozpečzataw reczenoju kurendy, kotra nykoły nawit zapeczetanow ne buła, no uzriwszy w pomeszkaniu wijta wołoszyniwskoho na

stoli otwerte pyśmo drukowane w jazyku ruskim, zapytaw hromadskoho pysarja Justyna Senyka, pobicz sydiuczoho, kotryj toto pyśmo maw doroczyty grecko-katolyckomu kapelanow w Wołoszynowi, szczo ono w sobi zakluczaje, a pošczywšy widpowid', szczo jest'to „Poślannyk światoho Wołodymira Wełykoho“, zajawyw, że takowe konfiskuje jako zakazane. Spimnenyj pysar doperwa po tim zajawleniu žandarma staraw sia wytowmaczyty jemu, że jest to kurenda konsystorska i że pozwoływ sobi zažartowaty, znajuczy, szczo žandarmerya maje nakaz ślidženia za skazanoju broszuroju; žandarm odnakož ne dowirjajuczy uže pysarewy, skonfiskowaw skazanu kurendu i widdaw ju starosti w Starommisti, kotoryj po pereczytaniu zwernuw onu sejczas do doruczenia komu naležyt i wytknuw žandarmow, szczo ne własnywo postupyw sobi, konfiskujuczy pyśmo bez poperednoho pereświdczenia sia o jeha osnowi.

Cisarsko-korołewskie Namistnyctwo podało wreszti fakt powyższe przedstawlenyj do widomosty krajowoj komendy žandarmeryi w ciły zapobizhenia na buducznist' podobnym uchybłeniam służbowym zi storony cisarsko-korołewskoj žandarmeryi.

Piatyj z prywedenych w interpelacyi faktiw, jakoby w Werbiwcy koło Budzanowa, tamoszynyj diak Mychaił Łychyj w chati odnoho gospodarja czytaw czasopys „Bat'kiwszczyna“, i z toj pryczyny wijt predpryniaw tam rewizju z preporuczenia žandarmeryi, pry kotroj musiły sia rozberaty dos oroczki, przedstawlenyj zistaw takož w sposib nezhidnyj z prawdow, — poneže ricz tak sia mała:

Dnia dwajciat' dewiatoho Sicznia seho roku patrolujuczyj žandarm wstupywšy do wijta w Werbiwcy, zapytaw jeha, czy ne pojavyły sia w hromadi jaki zakazani pyśma. Na toje zapytanie skazaw wijt, że pered chwyłkow, koły lude wertaly z pochoronu, diak chotiw proczytaty jakieś pyśmo dokazujucze, jak Polaky krywdiat Rusyniw, ałe na przedstawlenie wijta, aby ne pidburjaw narid, załszyw czytania toho pyśma i schowaw.

Pisłano zatim po diaka, aby daw wyjasnenie o skazaniu pyśmi, piślanec wernuw z oznajmieniem, że diak własne czytaje szczoś w susidnoj chati Wasyla Senyka. W skutok toho udaw sia wijt tamže wraz z žandarmom, odnako po ich prychodi diak wže ne czytaw, a na zawizwanie, aby pokazaw skazane pyśmo, zajawyw, że žadnoho pyśma ne maje, a szczo by wijta i žandarma o tim perekonaty, poczaw ostentacyjno odiž na sobi



rozpynaty, wzywajuczy, aby ho zrewidowano; żandarm odnako ne chotiw toho zrobyty, a koły włastytel chaty w netwerezim stani poczaw hałasowaty, że w pomieszkaniu jeho ne wilno predpryniaty rewizyi, wyjšzow żandarm z diakom, a po dorozii czerez seło doperwa diak oznajmyw żandarmowy, szczo pyśmo, kotre czytaw ludiam, buło czasopyseju „Baŭkiwščyzna“, kotre odnak pożyczyw jakomuś selanynu iz susidnoho seła, na czim żandarm poprystaw.

Ne buła zatim w tim wypadku predpryniata żadna rewizya, a żadano pokazania pyśma ino dla przekonania sia, jakie to buło pyśmo, a w osobnosty czy ne zakazane.

Szestyj w interpelacyi prywedenyj fakt o rewizyi, dokonanej w skłepi i pomieszkaniu kupcia Teodora Dosyńczuka w Pidhajciach jest prawdziwyj; rewizya ta buła dokonana w samom dili w Cwitniu seho roku z preporuczenia i czerez urjadnykiw starostwa na mocy ustupu druho, paragrafu druho, ustawy z dnia dwajciat' semoho Żowtnia tysiacz wisimsot szisdesiatoho druho roku, z przyczyny, poneże Dosyńczuk, posiadajuczyj pozwolenie do rozprodaży w swoim handlu knyżok szkolnych, mołytwennykiw i kalendariw, buw pidozrywanym o rozprodaż zakazanej broszury „Poślannyk światoho Władymira Wełykocho“, a w tim pidozriniiu starostwo zistało utwerczene faktom, że spimnenyj kupec prodaw żandarmowy w Manasterykach, A. Maksymiukowy, oden egzemplar skazanej broszury i zaochoczuwaw jeho do zakupna bilsze egzemplariw.

Sprawa zistała widdana na dorohu sudowu, a jakyj tam oborot wziała, do teper ne zwistno.

Dewiatyj iz prywedenych w interpelacyi faktiw, jakoby brodskie starostwo kazało aresztowaty Mychajła Hawryluka z Ponykwy, jako odnoho z hołownych osnowateliw czytalni ludowej tamże, muszu sprostowaty w tim kierunku, szczo aresztowanie Hawryluka nastupyło w syłu uchwały Yzby radnoj obwodowoho sudu w Zołoczewi, powziatoj w mysl wnesku cisarsko-korołewskoj Prokuratoryi derżawnoj, wydanej na aresztowanie Hawryluka wedla prypysu paragrafu sto simdesiat' piatoho postupowania karnoho, jako obwynenoho o prostupstwo z paragrafiw trysta i trysta druho za kona karnoho, i perekroczenie z paragrafiw czezwertoho, szestoho i tryjciatoho-szestoho ustawy z dnia pietnajciatoho Łystopada tysiacz wisimsot szisťdesiatoho roku (Wistnyk zakoniw derżawnych Nr. 134).

W odynajciatim ustupi interpelacyi skazano, szczo uczytel ludowej szkoły w Poturycy zawizwaw uczennykiw, aby pozaberały iz domiw swoich nenaależaczyi do nych knyżky ruski i poprynosyły do szkoły, a w skutok toho zawizwania piatero ditej prynesło po odnim egzemplari broszury: „Poślannyk śladczajyszoho Isusa“; uczytel ich widobraw i predłożyw okružnoj Radi szkolnoj brodskoj relacyow z dnia dwajciatoho druhoho Żowtnia mynuwyszoho roku za czysłom dwa tysiaczy dwista dwaciatym ośmym, kotra w interpelacyi zistała dosłowno prywedenow. — Z toj relacyi sliduje, że spimnenyj uczytel widobraw piatero ditiam pidczas szkolnych hodyn powyższu broszuru, ne sliduje odnakoż, aby toty broszurky czerez neho skonfiskowani, zistały do szkoły pryneseni na zawizwanie uczytela.

Widobranie ditiam broszury „Poślannyk śladczajyszoho Isusa“ buło ciłkom usprawedływłene, poneże chotiaj ta broszurka ne jest' sudom zakazana, odnakoż jej osnowa zistała czerez krajewu Radu szkolnu przyznaw jako szkodływa dla szkolnych ditej, i szkolnym organam zi storony tojże Rady surowo przykazano zapobihaty rozpowsiudnieniu toj broszury meży mołodeżejū szkolnoju.

Uczytel w Poturycy przyznaje sia w poklykanaj relacyi swojij tilko do odnoho faktu zawizwania uczennyka do prynesenia jemu broszury: „Poślannyk światoho Wołodymira Wełykocho“, kotra wedla oznajmłenia seho uczennyka mała znachodyty sia w domu jeho brata, wizwania toho odnak ne posłuchano, bo starszyj brat spimnenoho uczennyka tomu suprotywywsia.

W tim samym ustupi interpelacyi skazano, że żandarmerja dwokratno predprynymała u kilkocho selan w Poturycy w witsutstwi tychże rewizyi, pry kotrych pokonfiskowano broszurky: „Poślannyk śladczajyszoho Isusa“ i „Poślannyk światoho Władymira“, chotiaj persza z tych broszur ne jest' sudom zakazanow.

Czy tych rewizyj dokonano po prawdi w ot-sutstwi włastyteliw, pid tym wzhladom akta Namistnytwa ne dajut wyjasnienia i łysz stilko tutka skazaty mohu, że chotiaj broszura „Poślannyk śladczajyszoho Isusa“ ne jest' sudom zakazana, to poszukiwania za takowojū widbuły sia zadla karyhinoho sposobu rozpowsiudnienia jej czerez osoby, do toho neupoważneni.

Tak samo maje sia riez z prywedenymy w dwanajciatim ustupi interpelacyi faktamy dokonanych rewizyj i konfiskat powyższych broszur

w hromadach Wojsławyciach, Dołżniewi, Perepsi i inszych sokalskoho powita, a w skutok tych zariadzeń były prawosylni zasady cisarskoho korołewskoho mijsko delegowanoho Sudu powitowoho wo Lwowi z dnia dwajciataho szestocho Lutoho seho roku czysło dwajciat' oden tys acz piet'sot sorok czetwerte, z dnia dwajciatoho semoho Cwintia seho roku, czysło czotyry tysiacy piat'sot dwajciate seme i z dnia czetwertoho Hrudnia mynuwsoho roku czysło dwajciat' tysiacy trysta dewiatnajciate, kotrymy Otec Izydor Nasalskyj grecko-katolyckij paroch i Onufryj Sałyga, diak w Wojsławyciach, Otec Teodor Łysiak, grecko-katolyckij paroch w Dołżniewi, dalsze Otec Nykołaj Rozdylskyj, grecko-katolyckij paroch z Sokala, Wasyl Jarmoliuk, diak w Poturycy, Roman Kot, Tymko Szczytyńskyj, diak w Dołżniewi, Otec Łuka Jaremkiewicz, paroch w Wołyey i Hryć Sarmiak, uznanyi zistaly wynnymy perekroczenia z §. dwajciataho tretoho ustawy prasowej i prysudzeni na hroszewi kary.

Poślidnyj w interpelaciji prywedenyj fakt, dotyczuszczyj rewizyi, predpryniatoj uriadnykom Starostwa w Peremyszły w pomeszkaniu grecko-katolyckoho kapelana w Ostrowi, Otcia Henryka Polańskoho w samom dili mał mistce, a powodom zariadzenia toho były ślidujuczyi obsojatelstwa: W misiacy Łypcy seho roku prydybała żandarmeryja u selanyna Fedia Kitrala i kilka nelitnych chłopciw w Pryślupi Turczańskoho powitu broszury „Poślannyk światoho Władymira“ i „Poślannyk śladszajzah Isusa“, a w tim samym czasi distaw sia do ruk żandarmeryi łyst, pysanyj świaszczennykom Henrykom Polańskym z Ostrowa, kotoryj popered buw kapelanom w Pryślupi, do swoich dawnijszych uczennykiw w Pryślupi, pryporuczajuczyj im czytanie peresłanych broszur. — Krim toho ziznaw powyższyj Fed' Kitral, kotryj służyw w Pryślupi u świaszczennyka Polańskoho, że toj posidaje množestwo powyższych broszur.

Powyższy obsojatelstwa podanyi zistaly zi storony Starostwa w Turci do widomosty Prokuratoriji derżawnoj w Sambori, a zarazom do widomosty starosty w Peremyszły, w kotroho powiti Polańskyj teper meszkaje.

Poneże pry powyższych danych zachodyło sylne pidozrinie, że spimnenyj świaszczennyk zanymaje sia rozpowsiudnieniem nazwanych broszur, a zarazom obawa, że tojże po otrymaniu widomosty o konfiskati broszur skazanych w Pryślupi, skryje zapas tych broszur, jesły jeszcze jaki

maje, proto zarządzenoju zistalo Starostuju w Peremyszły w porozuminju z tamosznow Prokuratorijew derżawnow rewizya u Otcia Polańskoho w Ostrowi na mocy paragrafu druhocho, ustupu perszoho ustawy z dnia dwajciatoho semoho Żowtnia tysiacy wisimsot szist'desiatoho druhocho, kotra odnako okazała sia bezskutecznoju.

O faktach prywedenych w ustupach czetwertim, semim, ośmim i desiatim interpelaciji, a widnosiacych sia do doruczenia hospodarewy Kopeńci z Wikna zamowlenych w Kołomyji kalendariw czerez starostu w Skałati; do widobrania pastuchowy w Rudni pido Lwowom czasopysej ruskych „Bat'kiwszczyna i Nowost“ i wruczenia jemu natomist' czasopysy polskoj „Dziennik dla wszystkich“; dalsze do skonfiskowania wijtom w Ostrowi pid Szczercem dwoch egzemplariw numeru czetwertoho czasopysy „Prołom“; wreszti do skonfiskowania żandarmom u uczytela w Sznyrowi Brodskoho powitu czasopysy „Wicze“ cisarsko-korołewska krajewa włast' prawyselstwenna ne maje widomosty, odnako zażadała wyjasneń wid dotyczuszczych cisarsko-korołewskych starostiw, a kołyby sia pokazalo, że prawytelstwennyi organy dopustyły sia w kotrim z tych wypadkiw prowyny służbowej, budut ony potiahneni do otwiczatelnosti.

Odnakoż uże z powyższe przedstawlenoho stanu riczy wydno, szczo rewizyi i konfiskaty, buduczyi predmetom interpelaciji, ne były czerez organa prawytelstwennyi predpryniatyi za pyśmamy ruskymy jako takymy, ale za pyśmamy zadla ich osnovy sudom zakazanymy, abo w sposib nelegalnyj rozprostranenymy w zahali, a osobenno za broszurow: „Poślannyk światoho Władymira Welykoho“, kotroj osnowa sudom przyznanow zistala za karyhidnuju, a rozpowsiudnienie toj broszury zakazanym.

Prywedu tu krim toho, że obi grecko-katolycki konsystoryi takož zi swojej storony zakazały klerowy rozpowsiudnienie toj broszury.

Tiażko pro toje dohadatysia, jak w powyższych zarządzeniach organiw prawytelstwennych można dobaczyty tendencyjne prošlidowanie ruskoy narodnosti, bo ohranyczenia narodnoho i ekonomicznoho rozwoju ruskoho naroda.

Riwnoż ne dosterihło cisarsko-korołewskie Prawytelstwo w powyższych zarządzeniach takoho postupowania swoich organiw, kotre by superecznym buło z osnownymy zakonamy derżawnymy,



Nakonec maju cześć' widpowidajuczy na pytanie, czy cisarsko-korołewskie Prawytelstwo hoto we jest' użyczyty na buduczniś' także Rusynam ochorony prysłuhujuczych im praw połytycznych, oznajmyty, szczo obowiazujuczy zakony zapewniajut wsim narodnostiam zariwno ochoronu praw im prysłuhujuczych, a cisarsko-korołewskie Prawytelstwo jak do teper tak i na buduczniś' bude czuwaty nad tocznym peresterihaniem tych zakoniw, wskazujuczych zarazom tym, kotri by w swoich prawach czuły sia pokrywdużenymy do-rohu, na kotroj tych praw mohut poszukuwaty.

Dalej mam zaszczyt odpowiedzieć na interpelację p. Zamojskiego i towarzyszy, którzy zapytują:

1. Czy wiadome są Rządowi powody, z jakich konsorejum, starające się o koncesyę dla drogi żelaznej drugorzędnej ze Sokala na Krystynopol, Bełz, Uhnów, Rawę, Lubaczów, Oleszyce do Jarosławia, pomimo okoliczności w sprawozdaniu komisji kolejowej i uchwale z dnia 10. Października wyrażonych, i pomimo ponowionych zabiegów załatwienia swej sprawy otrzymać nie może, i czy

2. Rząd skłonnym jest, jeżeli powody takie istnieją, podać je do wiadomości Sejmu jeszcze w ciągu tej sesji?

Zaraz po odbyciu rewizji trasy kolei drugorzędnej Jarosławsko-Sokalskiej, przedłożyło c. k. Namiestnictwo sprawozdaniem z dnia 1. Lipca b. r. dotyczący protokół wys. Ministerstwu handlu z wnioskiem na udzielenie koncesji do budowy tej kolei.

Wedle reskryptu wys. Ministerstwa handlu z dnia 1. Października b. r. wniosło Towarzystwo kolei Czerniowieckiej projekt do budowy drugorzędnej kolei ze Lwowa na Żółkiew, Bełz do Sokala, poparte przez miasta Lwów i Żółkiew, a wys. Ministerstwo handlu zarządzając rewizyę nowo projektowanej trasy, zarządziło też zbadanie stosunków obu projektowanych kolei.

Rewizya trasy kolei ze Lwowa na Żółkiew, Bełz do Sokala, odbędzie się w pierwszych dniach Listopada b. r. zdaje mi się, jednakowoż z pewnością twierdzić nie mogę, 7. Listopada a przy badaniu stosunków obu kolei Sokalskich nie spuści się z oka uchwały Wys. Sejmu z dnia 10. b. m., ani też motywów odnośnego sprawozdania komisji kolejowej.

JW. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Wypada nasamprzód sprawozdanie komisji budżetowej, o projekcie Wydziału

krajowego co do zaciągnięcia pożyczki w celu spłacenia pożyczki krajowej z r. 1873. i reszty pożyczki zaciągniętej w banku dla krajów koronnych. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej względem projektu Wydziału krajowego o zaciągnięcie pożyczki 1,919.400 zł. w celu spłacenia 6% obligacji pożyczki krajowej z roku 1873. i reszty pożyczki zaciągniętej w „Banku dla krajów“.

Wysoki Sejmie!

Komisya budżetowa zważywszy, że przedłożony przez Wydział krajowy Wys. Sejmowi projekt zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1,919.400 zł. dla spłacenia reszty 6% obligacji pożyczki krajowej z r. 1873., która to reszta wynosi dziś 1,343.400 zł., oraz dla równoczesnego spłacenia kwoty 576.000 zł. będącej resztą pożyczki zaciągniętej przez kraj nasz w „Banku dla krajów“, odpowiada w zupełności motywom rozwiniętym przez komisję budżetową w jej sprawozdaniu z 1. października, w skutku którego Wys. Sejm powziął na posiedzeniu 10. Października r. b. uchwałę zaprojektowaną przez komisję budżetową, a wzywającą Wydział krajowy do przedłożenia wspomnionego projektu, i

powtóry zważywszy, iż spłacenie obu długów nową pożyczką, wówczas będzie daleko korzystniejszym dla skarbu krajowego, jeżeli ta nowa pożyczka uwolnioną zostanie od wszelkich opłat i należności skarbowych.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, przedłożony przez Wydział krajowy projekt ustawy A. i uchwały B.

Zanim przeczytam projekt ustawy, który proponuje Wydział krajowy, a który komisya Sejmowi do uchwalenia przedstawia, niech mi będzie wolno powiedzieć, jaki skutek będzie miała ta operacya finansowa, ta konwersya pożyczki. Gdy przyjdzie do skutku spłata 6% obligacji pożyczki z r. 1873. pieniędzmi z nowej pożyczki choćby 4½% lub obligacjami 4½%, w takim razie pomimo dania premium, oszczędzałyby skarb krajowy około 20.000 złr. rocznie przez lat 30 na samym procencie; a jeżeliby nowa pożyczka uwolnioną była od opłaty należności skarbowych, w takim razie roczna oszczędność wynosiłaby 30.000 zł.

Powtóre, operacya finansowa dąży do zjednoczenia długów krajowych. Przypomnę, że już Sejm upoważni Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki



czki jednego miliona stotysięcy zł. na dopełnienie obowiązków, które kraj zaciągnął, uchwalając ustawę dla przyspieszenia ustawy budowy kolei transwersalnej; w roku bieżącym dał znów Sejm upoważnienie Wydziałowi krajowemu do zaciągnięcia pożyczki 1,025.000 zł. dla uposażenia banku; wreszcie teraz komisya wnosi o danie Wydziałowi krajowemu upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki 1,919.400 zł. dla spłacenia 6% obligacyi pożyczki z 1873. r. i sumy 576.000 zł. którą kraj winien „Bankowi dla krajów“. Otóż Wydział krajowy spełniając te trzy polecenia może zaciągnąć w pewien sposób (n p. spłacalną ratami) jedną pożyczkę pod korzystnymi warunkami, której suma wyrównywała by sumę trzech pożyczek, do których zaciągnięcia upoważniony został, i w ten sposób długi krajowe były by zjednoczone w jeden pod korzystnym warunkiem zaciągnięty, a samo zjednoczenie długów już jest korzystne dla kredytu krajowego.

Teraz przeczytam projekt ustawy (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem o zaciągnięciu pożyczki w sumie 1,919.400 zł. w. a.

Za zgodą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I. Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jak najkorzystniejszymi dla kraju warunkami w sumie 1,919.400 zł. w. a., na spłacenie w obiegu zostających sześcioprocentowych obligacyi pożyczki krajowej z roku 1873. w sumie 1,343.400 zł. w. a. oraz na spłacenie kwoty 576.000 zł. jako reszty pożyczki zaciągniętej w „Banku dla krajów koronnych“ (Länderbank) na mocy uchwały Sejmowej z dnia 20. Lipca 1880.

Art. II. Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek: P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałbym tylko zaprotestować przeciwko temu sposobowi traktowania sprawy tej pożyczki, wynoszącej 1,919.400 zł. bez drukowanego sprawozdania.

Trudno się bowiem rozpatrzyć w tej sprawie, w prawdzie w odpowiednim punkcie porządku dziennego jest powiedziane: „bez drukowania“.

JW. Marszałek: Przepraszam szanownego Posła, ale Wysoka Izba tak uchwaliła, i inaczej być nie może.

P. hr. Krukowiecki. Nie byłem przy tej uchwale, chciałbym się tylko jeszcze dowiedzieć, na jaki cel będzie ta pożyczka zaciągnięta, czy dla banku krajowego, czy dla kolei transwersalnej.

JW. Marszałek: Szanowny poseł będzie łaskaw wziąć sobie przedłożenie Wydziału krajowego, które było drukowane, i odczytać, a nie będzie potrzebował wyjaśnień.

Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Szanowny p. Krukowiecki nie przeczytał drukowanego przedłożenia Wydziału krajowego i nie był łaskaw wysłuchać sprawozdania przezemnie odczytanego, ani objaśnień danych ustnie, a widocznie nie wie o sprawozdaniach naszej komisyi w tej samej sprawie na tegorocznej sesyi załatwionych już uchwałami Sejmu. Pożyczka, o której teraz mowa, nie ma być zaciągnięta ani na spłacenie sumy na budowę zakładu w Kulparkowie, ani na kolej transwersalną, ale na spłacenie sześcioprocentowych obligacyi pożyczki tak zwanej głodowej, zaciągniętej przez kraj w r. 1873., która ciąży jeszcze dzisiaj na kraju w wysokości zł. 1,343.000, a od której to pożyczki opłaca kraj 6% rocznie, zaś wraz z należyciami skarbowymi przeszło 7%.

Komisya budżetowa przedłożyła już Sejmowi obszernem sprawozdaniem z 1. Października r. b. całe położenie tej sprawy i wniosła o spłatę wszystkich 6% obligacyi pożyczki z 1873 r. Wysoka Izba wnioszek ten przyjęła 10. Października r. b. i sprawa wówczas merytorycznie prawie załatwioną została, a Wydział krajowy otrzymał polecenie przedłożenia projektu zaciągnięcia pożyczki dla spłacenia reszty 6% obligacyi pożyczki z 1873. r.

Otóż w wykonaniu tej uchwały Wydział krajowy przedłożył teraz projekt, a komisya budżetowa wnosi, żeby Wysoka Izba raczyła przyjąć ten projekt, mianowicie obejmujący go ustawą i uchwałą.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. P. sprawozdawca będzie łaskaw odczytać artykuł I. ustawy.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):



## Artykuł I.

Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jak najkorzystniejszymi dla kraju warunkami, w sumie 1,919.400 zł. w. a. na spłacenie w obiegu zostających sześć-procentowych obligacji pożyczki krajowej z r. 1873. w sumie 1,343.400 zł. w. a., oraz na spłacenie kwoty 576.000 zł. w. a. jako reszty pożyczki zaciągniętej w Banku dla krajów koronnych (Länderbank) na mocy uchwały Sejmowej z dnia 20. Lipca 1880. r.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym artykułem I, który brzmi (czyta): „Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jak najkorzystniejszymi dla kraju warunkami w sumie 1,919.400 zł. w. a. na spłacenie w obiegu zostających sześć-procentowych obligacji pożyczki krajowej z r. 1873. w sumie 1,343.400 zł. w. a., oraz na spłacenie kwoty 576.000 zł. w. a. jako reszty pożyczki zaciągniętej w Banku dla krajów koronnych (Länderbank) na mocy uchwały Sejmowej z dnia 20. Lipca 1880. r.“ zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

## Artykuł II.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z artykułem II, który brzmi (czyta): „Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych“, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta tytuł):

## Ustawa

z dnia . . . . .

Dla królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim o zaciągnięciu pożyczki w sumie 1,919.400 zł. w. a.

Za zgodą Sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim, postanawiam, co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym nagłówkiem, który brzmi (czyta): „Ustawa z dnia . . . . .

Dla królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim o zaciągnięciu pożyczki w sumie 1,919.400 zł. w. a. Za zgodą Sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim, postanawiam, co następuje — zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłówek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Sądę, że nikt nie będzie miał nic przeciwko temu, aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę odczytać uchwałę.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

## Uchwała.

Wzywa się c. k. Rząd, aby dla pożyczki krajowej w sumie 1,919.400 zł. w. a. zaciągnąć się mającej, wyjednał w drodze właściwej uwolnienie od wszelkich opłat i należności skarbowych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto zgadza się na tę uchwałę, która brzmi (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, aby dla pożyczki krajowej w sumie 1,919.400 zł. w. a. zaciągnąć się mającej, wyjednał w drodze właściwej uwolnienie od wszelkich opłat i należności skarbowych“ — zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego: Wybór jednego członka do krakowskiej podkomisyi reklamacyjnej w miejsce p. Jana hr. Stadnickiego.

Na skrutatorów zapraszam pp. Goldmana, Jasienickiego, Kułaczkowskiego, Pilata, Romanowicza, Wasilewskiego i Zatorskiego. Proszę pp. skrutatorów pozierać kartki. (Pp. skrutatorowie odbierają kartki.) Proszę pp. posłów, ażeby wszyscy raczyli głosować, bo w przeciwnym razie nie będzie wymaganego kompletu.

Do czesnego ukończenia skrutynium przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie stabilizacji urzędników i sług przy drogach krajowych. Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki ma głos,

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):



## Sprawozdanie

komisji budżetowej nad zwróconym komisji wnioskiem, dotyczącym się wymierzania pięcioleci, emerytur, pensyj wdowich i dodatków na wychowanie dzieci dla urzędników i służby drogowej.

Wysoki Sejmie!

Komisja budżetowa mając sobie zwrócony powyż wymieniony wniosek uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 10. Października 1881. r., a to „w celu zbadania stawianych w dyskusji wniosków i zdania z nich sprawy w ciągu bieżącej sesji“, nie znalazła we wnioskach stawianych powodu do zmiany zasadniczej we wniosku pierwotnym, Wysokiemu Sejmowi przedłożonym.

Komisja budżetowa uznała za stosowne, utrzymując wniosek co do treści, zmienić jedynie pewne wyrażenia, które nie dość jasno zapatrywania komisji budżetowej przedstawiały, i przedstawia Wysobiemu Sejmowi następującą do przyjęcia uchwałę:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wymierzać pięciolecia i emerytury inżynierom i konduktorom dróg krajowych, oraz pensje wdowie dla wdów i dodatki na wychowanie dla sierót po inżynierach i konduktorach pozostałych, a to w równej mierze z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Wysoka Izba zwróciła komisji budżetowej wniosek jej, załatwiający petycję inżynierów i konduktorów dróg krajowych. Przy dalszem badaniu tej kwestyi, nasunęła się komisji budżetowej uwaga, że jest to rzecz natury czysto administracyjnej, ponieważ chodzi tu o stabilizowanie urzędników, a więc należałoby tę sprawę przekazać właściwej komisji, komisji administracyjnej. Jednakowoż komisja posłuszna woli Sejmu, zajęła się rozbiorem tej kwestyi, a przybyło jej argumentów popierających pierwotny wniosek komisji.

W zwykłym porządku rzeczy i wszędzie przyjętem jest, że naprzód uchwała się etat, a do niego zastosowuje się osobistości. Tu miało się stać inaczej, na drodze petycji wszedł wniosek, który prowadziłby do stabilizacji urzędników, przed ustaleniem etatu.

Druga uwaga przemawiająca za pierwotnym wnioskiem jest ta, że zwykle od władzy administracyjnej wychodzi projekt etatu i stabilizacji.

Tymczasem tu ta sprawa była wprowadzoną na drodze petycji przez samych urzędników. Narzecie i nad tem zastanawiała się komisja, czy właściwym jest czas obecny do stabilizowania urzędników, kiedy sieć dróg krajowych nie jest ukończoną; wtedy dopiero okaże się właściwa potrzeba etatu służby drogowej. Ostatecznie chodziło o to, aby urzędnikom zasłużonym i od dłuższego czasu w służbie zostającym zapewnić to, co daje stabilizacja to jest emeryturę, i zapewnić dla ich wdów i sierót zaopatrzenie.

To im daje obecnie wniosek, więcej uważa komisja za niewłaściwe w obecnych stosunkach.

Komisja zmieniwszy wniosek pierwotny, usunęła z niego to, co było w nim nieokreślonego i zbytecznie obciążało budżet krajowy. Zostawiliśmy w zasadzie dawny wniosek, a przyznaliśmy urzędnikom takie korzyści, jakich używają stabilizowani urzędnicy, bez orzeczenia stabilizacji.

Upraszam przeto Wysoką Izbę, ażeby ten wniosek przyjęła.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Komisja budżetowa otrzymała polecenie na dniu 10. Października 1881. r., ażeby zbadała postawione w dyskusji wnioski, w skutek tego oświadcza tylko że nie znalazła w wnioskach stawianych powodów do zmiany zasady, nie dając żadnego powodu dla czego nie znalazła. Ja myślę że najzwyczajszy względ dla Wysokiej Izby wymagał, ażeby jeżeli komisja, która ma polecone sprawozdanie jakie, a szczególnie jak w obecnym wypadku miała polecenie szczegółowo zdać sprawę z tego, co było w rozprawie i z tych wniosków, jakie były poczynione, to przecież należało dać powody, dla czego tak, a nie inaczej wnosi; tymczasem nie ma tutaj najmniejszego uzasadnienia, lecz powiada, że nie znalazła we wnioskach stawianych powodów do zmiany — dla czego? Możliwe może myśleć, że się należy odnieść do pierwotnego wniosku i tam szukać uzasadnienia. Ależ przecież wykazano przy ostatniej rozprawie, że tam żadnego uzasadnienia nie ma, a zatem tak jest, jak gdyby komisja powiedziała: Oto ja tak chcę. A dla czego tak? To jakby to Wysokiego Sejmu obchodzić nie miało.



Szanowny przewodniczący komisji budżetowej wyjaśnił nam poniekąd, dla czego i jakie powody miała komisja że tak postąpiła. Ja mniemam, że i te wyjaśnienia nie uzasadniają całkowicie wniosku taki jak komisja stawia, albowiem już z tego, jak sam uznaje przewodniczący komisji budżetowej, że tylko dla tego, że drogi nie wszystkie są pokończone, nie można wiedzieć, jakiby miał być etat i że nie przedłożył Wydział krajowy wniosku, to z tego wypadałoby koniecznie i to z logiczną konsekwencją wypływa, że powinien być wniosek polecający Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji wniósł w ogóle projekt do stabilizacji etatu i całej służby technicznej.

To zdaje mi się jest konsekwencja konieczna z tych powodów, które szanowny przewodniczący komisji nam przedłożył. Komisja także powiada, że tylko nieco zmieniła wyrażenia. Ja przyznaję, że zmieniła istotnie w treści na lepsze. Ponieważ jeżeli poprzednio wносиła, że upoważnia się Wydział krajowy, to dzisiaj powiada poleca się. A więc nie od łaski Wydziału krajowego, ale będzie jego obowiązkiem postąpić tak, jak Sejm uchwali. Jeżeli przód było w miarę zasług, których przewidzieć nie można było, dzisiaj powiada w równej mierze z innymi stabilizowanymi urzędnikami. A właśnie to samo, że urzędnicy techniczni mają mieć prawo tak jak inni do emerytury, czyż może być, aby taki urzędnik nie wiedział, z dnia na dzień, chociaż będzie miał prawo do emerytury, czy nie będzie oddalony i to bez najmniejszego powodu. Czyż nie jest to sprzecznością, czy nie jest niekonsekwencją, że taki urzędnik ma wprawdzie prawo do emerytury i myśli, że na przykład już zasłużył dwadzieścia lat służąc połowę pensji, jeżeli osłabiony albo stracił siłę, a tu bez najmniejszego powodu, ponieważ nie jest stabilizowany, można go oddalić. Mniemam, że ten sam wniosek komisji budżetowej wymaga niezbędnie w konsekwencji, ażeby urzędnicy techniczni byli rzeczywiście stabilizowani. Z tego powodu, że tak mało czasu do dyskusji i nie można bliżej rozbiierać takich wniosków, gdy rzeczywiście taki wniosek powinien wyjść od Wydziału krajowego, jak słusznie szanowny przewodniczący komisji budżetowej powiedział, przeto wnoszę jako drugi ustęp do tego wniosku komisji budżetowej (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wypracował i na przyszłej sesji Sejmowej przed-

łożył projekt do uchwały o etacie i stabilizacji krajowych urzędników technicznych.

JW. Marszałek. Czy wniosek ten p. Wesołowskiego ma być w miejsce wniosku komisji?

P. Wesołowski. Jako dodatek do wniosku komisji.

JW. Marszałek. Wniosek p. Wesołowskiego podam do poparcia. Kto popiera wniosek p. Wesołowskiego (czyta): Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wypracował i na przyszłej sesji Sejmowej przedłożył projekt do uchwały o etacie i stabilizacji krajowych urzędników technicznych — zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

P. Zbrożek. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zbrożek ma głos.

P. Zbrożek. Komisja budżetowa, jakto poprzedni mówca powiedział, nie podała żadnych motywów swego wniosku znacznie co do treści zmienionego. (Głosy: głośniej) Motyw, jaki podany był do wniosku, gdy po raz pierwszy sprawa przyszła przed Wysoką Izbę, że nie ma dostatecznej kontroli, zredukowali pp. Wesołowski i Męciński do zera, a sam sprawozdawca komisji budżetowej przyznał, że najlepszą kontrolą jest osobista odpowiedzialność urzędnika technicznego. Brak kontroli nie był zatem motywem do postawienia wniosku, przeto uważać należy za motyw wniosku oświadczenie przewodniczącego komisji budżetowej który powiedział, że dla tego stabilizować urzędników nie można, ponieważ drogi nie są ukończone.

Mój ty Boże, a gdy za tysiąc lat będą dopiero drogi ukończone lub gdy i to pytanie — czy w tedy dopiero przystąpimy do stabilizacji urzędników technicznych? My jesteśmy w tym położeniu, a przynajmniej niektórzy z moich kolegów, że z konieczności przyjęć musimy wniosek, który na każdy sposób poprawia byt materyalny technicznych urzędników, gdyż do stabilizacji brakuje przedłożenia etatu i instrukcji służbowej. Dla czego się ta sprawa zwleka, dla czego nie przedłożono Wysokiej Izbie wniosku o stabilizację urzędników technicznych, szukać przyczyny należy w przemówieniu szanownego szefa departamentu IV., który powiedział na 14. posiedzeniu, że nie przedłożył Wydział krajowy stabilizację urzędników drogowych, ponieważ Sejm wniosek ten Wydziału krajowego odrzucił. Otóż muszę powiedzieć,



że Sejm nie odrzucił, tylko odroczył czasowo, ażeby zebrać doświadczenia pod względem kontroli służby technicznej. Te doświadczenia Wydział krajowy zebrał, przekonał się że w największej części powiatów jest kontrola ścisła i wzorowa, we wielu jest wystarczającą, a w niektórych tylko potrzebuje pewnego ulepszenia.

Drugi motyw, jaki szanowny szef departamentu IV. przedstawiał jest, że żądać należy pełnej kwalifikacji i wieku, ustanową przepisanego.

Zgadzam się zupełnie z tym zdaniem, że potrzeba żądać kwalifikacji i nie przyjmować ludzi którzy kwalifikacji nie mieli, ale jest wielka różnica, w żądaniu kwalifikacji odpowiedniej terażniejszym wymogom a tą, którą mają panowie ci, którzy przed 10 albo 15 laty wstąpili do służby technicznej. W politechnice egzamina państwowe istnieją od lat 3. Egzaminów krajowych przy Wydziale krajowym nie było, ci ludzie zatem mogą taką tylko przedstawić kwalifikację, jaką mogli otrzymać pod ten czas, jak wstępywali do służby. Żądać zaś wieku ustanową przepisanego, znaczy żądać ażeby ci ludzie przez 10 albo 15 lat nie żyli, żądać coś niemożliwego (P. Krukowiecki: nie starzeli się). A wieleż mamy wypadków stabilizacji urzędników naszych, gdzie Wysoka Izba dała Veniam aetatis i studiorum, w dawniejszych sesjach było kilka, a może kilkanaście.

Faktem jest, że urzędnicy manipualacyjni, nie mający całego gymnasium są stabilizowani, dla czegoż technik, który ma pełną kwalifikację odpowiednią czasowi wstąpienia do służby, nie miałby być stabilizowany? Nie ma najmniejszej obawy ażeby urzędnicy techniczni byli tak mało w swem zawodzie wykształceni, ażeby ich nawet do podzędnej służby użyć nie można.

Brak techników tak się teraz czuć daje, że kiedy pierwiej był napływ, to po kilku latach nawet technicy nie ukończeni znaleźć będą mogli najlepsze pomieszczenie. Była mowa także tu w Wysokiej Izbie o inżynierach melioracyjnych. Nie mogę się zgodzić z p. Gorajskim, który powiedział, że oni muszą odbywać daleko większe studia jak zwykły inżynier. Inżynier meliaracyjny nie potrzebuje mieć kwalifikacją odpowiednią do tego, do czego jest przeznaczony.

W Wydziale krajowym jest w prawdzie taki wypadek, że technik nie tylko ukończony z egzaminem państwowym, ale także odbywszy i melioracyjne studia, jest dyurnistą w służbie melioracyjnej.

Jeszcze jest jedna gałąź służby, któraby powinna być zaprowadzoną w Wydziale krajowym, a mianowicie: Oddział architektury i budownictwa.

Tak znaczne budowy przeprowadził Wydział krajowy jak Kulparków, szpital w Krakowie, gmach Sejmowy, teraz przyjdzie budowa w Dublinach, a mimo to, wypożyczamy zawsze architektów albo z innych dykasteryi, albo za kontraktem. Koszta poniesione dla pozyskania tych ludzi, daleko więcej wynoszą niż to, coby kosztowało takie biuro architektury budowniczego przy Wydziale krajowym.

JW. Marszałek. Panie pośle! nie jesteśmy przy ustanawianiu nowych biur, tylko przy stabilizacji urzędników drogowych, więc proszę się tego trzymać.

P. Zbrożek (mówi dalej). Godząc się na wniosek komisji budżetowej na teraz, pozwolę sobie wniosek postawić następujący (Czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesji przedłożył Wys. Sejmowi wnioski pod względem uregulowania i stabilizacji służby technicznej krajowej.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek p. Zbrożka: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesji Sejmowej przedłożył Wys. Sejmowi wnioski pod względem uregulowania i stabilizowania służby technicznej krajowej“, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

P. Gorajski. Proszę ogłos.

JW. Marszałek. P. Gorajski ma głos.

P. Gorajski. Nie będę nużył Wysokiej Izby powtarzaniem powodów, jakie mię skłoniły do przemawiania, kiedy ta sprawa była po raz pierwszy przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu, i do postawienia poprawki co do inżynierów melioracyjnych. Nie będę także wchodził w polemikę z poprzednim mową, który inżynier jest ważniejszy, czy drogowy, czy melioracyjny, ale w poczuciu prostej sprawiedliwości — jeżeli wniosek komisji utrzyma się — pozwalam sobie ponownie poprawkę następującą:

Po wniosku komisji, z którym się zgadzam, wnoszę dodatek: „postanowienie powyższe ma być zastosowane także do inżynierów biura melioracyjnego“. Upraszam Wysoką Izbę, żeby raczyła przyjąć moją poprawkę.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Gorajskiego: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Postanowienie powyższe ma być zastosowane także



do inżynierów biura melioracyjnego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Wniosek jest po party.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Czynię wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Do głosu zapisany jest p. hr. Krukowiecki.

P. Romanowicz. I ja też prosiłem o głos.

JW. Marszałek. Przepraszam, ale nie slyszalem.

P. Romanowicz. Mnie się zdaje, że dość głośno mówię. (Głosy: Tak jest, prosił o głos).

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Mnie się zdaje, że komisya nie wywiązała się z tego, co jej było poleconem, ponieważ wszystkie głosy, jakie tutaj słyszeliśmy podczas poprzedniej dyskusyi, były skierowane do stabilizacyi urzędników drogowych i w tym duchu żądały określenia, a dziś przychodzi komisya z wnioskiem zupełnie inaczej określonym. Muszę więc poprzeć kolegę, który mówił, że wiek urzędnika nie może być uważany jaki jest teraz, tylko jaki był wtedy, gdy wszedł do służby. Co do kwalifikacyi, to pod takim szefem, jeżeliby coś brakowało — to już dopełnił.

Nie myślę zresztą, aby wszystkich stabilizować, ale tylko tych, którzy na to zasługują. Jestem jednak za stabilizacją koniecznie, bo jest ubliżającym dla urzędnika, ażeby on prosił jako o łaskę o to, co mu się z prawa należy. Ponieważ już w tym roku etat zatwierdzony, to popieram najmocniej wniosek, aby na przyszły rok uchwalić stabilizację.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Chcę tylko uczynić pewne zapytanie formalne. Podług regulaminu posłowie zabierają głos w tym porządku, w jakim się zapisują. Do głosu był zapisany p. Badeni przed p. Gorayskim, więc nie wiem, czy p. Badeni zamienił się z p. Gorayskim?

JW. Marszałek. Członek Wydziału krajowego zabiera głos podczas dyskusyi, kiedy uzna za stosowne, a zatem żeby dyskusyi nie przerywać,

udzielę p. Badeniemu głos na ostatku, by nie potrzebował głosu drugi raz zabierać. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W tej chwili zrzekam się głosu, a na podstawie uchwały wczorajszej po przemówieniu p. Badeniego będę żądał otwarcia dyskusyi na nowo.

JW. Marszałek. To p. posłowi wolno, jednak zwracam uwagę, że jeżeli dyskusya będzie na nowo otwartą, jeśli Panowie sprzeczać się będą o pierwszeństwo co do zabierania głosu, to nie wyczerpiemy porządku dziennego. P. hr. Badeni ma głos.

P. Badeni. Gdy sprawa stabilizacyi urzędników drogowych przed kilkunastu dniami po raz pierwszy w tej Izbie była traktowaną, miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi zapytanie Wydziału krajowego, oświadczyłem, iż zgodnem ono jest z zapytywaniem komisyi i wykazałem zarazem powody tego zapytywania. Po dyskusyi przeprowadzonej w Wysokiej Izbie, Wydział krajowy obradował powtórnie nad tą sprawą, zbadał ją wszechstronnie ponownie, w następstwie czego powziął jednogłośnie uchwałę, że pozostaje niezmiennie przy zdaniu swem pierwotnem.

Przyjmujemy z radością i szczerą wdzięcznością wszystko, cokolwiek Wysoka Izba uczynić postanowi celem polepszenia i zapewnienia bytu materialnego urzędników drogowych i ich rodzin. Za stabilizacją jednak, jak pierwotnie tak i teraz oświadczyć się nie możemy. Nie możemy się bowiem dopatrzeć, ażeby dobro służby wymagało jakiegokolwiek zmiany w dotychczasowym stosunku urzędników drogowych do władzy ich przełożonej. Lecz gdybyśmy nawet chcieli przypuścić, że stabilizacya ich w ogóle jest pożyteczną, — posito non concessio — to jesteśmy zdania, że chwila obecna do przeprowadzenia stabilizacyi nie jest stosowną a to z powodu, że drogi krajowe znajdują się jeszcze w stadyum przechodowem, w stadyum ciągłego przeobrażania, bo ilość dróg krajowych z każdym rokiem zmienia się, a przypomnieć muszę Wysokiej Izbie, że w ciągu obecnej sessyi tylko, otrzymaliśmy polecenie budowania jeszcze dwóch dróg nowych.

Etat, który był dawniej uchwalony, dziś już nie jest odpowiedni, a i etat, któryby czy to dziś czy w roku przyszłym uchwalony został, w latach następnych już odpowiednim nie będzie. Upłynie jeszcze pewien czas, zanim ostateczny etat będzie mógł



być ustalonym. Podzielałam w zupełności zdanie szanownego prezesa komisji budżetowej, że organizacja władz nastąpić powinna wtedy, kiedy znaną będzie dokładnie ilość i jakość posad potrzebnych, lecz aby stabilizować władze wtedy, kiedy kilku ludzi posad potrzebuje i o stabilizację doprasza się, o takiej organizacji dotąd nie słyszałam. (Brawo). Jeżeliby zaś intencją było czyją, na razie dowolną tylko część urzędników faktycznie potrzebnych stabilizować, jak to wyraził szan. p. Krukowiecki, to zaprawdę nie wiem, jak można by żądanie takie uzasadnić. Jeżeli bowiem stabilizacja w ogóle ma być tak nagłą, to dlaczego stabilizować tylko część? W takim wypadku trzeba stabilizować wszystkie posady; jeżeli zaś nagłą nie jest, to dlaczegoż konieczne niektórych już dziś stabilizować. Dziś obowiązujący etat opiewa na 7 inżynierów, i ta liczba siedmiu swego czasu niewątpliwie miała swe znaczenie. Dziś jednak, kiedy niemal  $\frac{1}{3}$  część dróg krajowych dobudowana została, etat ten pierwotny nie jest już niczem więcej jak tylko anachronizmem. Mnie się zdaje, że wydanie zarządzeń administracyjnych na podstawie anachronizmu w praktyce pożytecznym okazać się nie może.

Głównym jednak powodem jest ten, że polecenie stabilizacji czy to całej czy częściowej niewątpliwie stanie się klęską dla pewnej części tych, którzy inicjowali tę sprawę petycją wniesioną do Wysokiego Sejmu, a inicjując ją pojmowali ją zupełnie inaczej aniżeli pojmują ją ci nawet posłowie, którzy w zasadzie stabilizacji są przychylni. Słusznie też posłowie ci tak się na rzecz zapatrują. Nie masz bowiem nigdzie korporacji takiej, której wszyscy członkowie w skład jej wchodzący stali by na jednym i tym samym stopniu doskonałości tak pod względem kwalifikacji jak i pod względem aplikacji. Stopniowanie pewne czy to zalet czy też stron ujemnych ile w zasadzie jest dopuszczalne, tak w praktyce znajdzie się ono niechybnie zawsze i wszędzie. Otóż dla tej części inżynierów, których kwalifikacja i aplikacja są niezaprzeczalne, polecenie stabilizacji w praktyce nie przyniosłoby tak jak żadnych korzyści, bo tym i dziś żadne niebezpieczeństwo nie grozi i w przyszłości żadne grozić im nie może i nie będzie. Dla tej zaś części petentów, których czy to kwalifikacja czy też aplikacja, czy może obie razem, mogłyby nasuwać pewne wątpliwości, stabilizacja stałaby się musiała zabójczą (brawo) a to przy największej nawet względności Wydziału krajowego.

Gdyby bowiem nawet Wydział krajowy chciał odstąpić od zasady konkursu, co przepowiadać nie mam wcale prawa i co nawet bardzo jest wątpliwem, gdyby mówię chciał odstąpić od zasady konkursu, to w żadnym wypadku nie mógłby niewziąć przynajmniej pod ocenienie całego szeregu tych urzędników, którzy zajęci są przy budowie własnych naszych dróg krajowych, a których praca jest i donioślejsza i trudniejsza i odpowiedzialniejsza i uciążliwsza, a którzy, chociaż petycyi do Sejmu nie drukowali, służą także krajowi po 8 do 10 lat, przeciętnie po lat 9, których praca niejednokrotnie w kraju znalazła uznanie i których Wydział krajowy wówczas, gdy prace swe pokończą, nie mógłby już pomieścić, jeżeli dziś już wszystkie posady mają być ostatecznie obsadzone. O ile przeto z tej kategorii urzędników niektórzy na pierwszeństwo zasługują, a zdaje mi się, że znajdzie się takich kilku, to Wydział krajowy przy stabilizacji o nich przypomnieć by nie mógł. Stało by się więc części petentów to, czego już rzymianie doświadczały: „*Sic vos, sed non vobis*“. Cokolwiek Wysoka Izba uczynić rozkaże — stanie się. Obowiązkiem wszakże Wydziału krajowego było, nie upierając się bynajmniej przy zdaniu swoim, wskazać na prawdopodobne skutki uchwały i zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że cios grozący części tych, którzy wnosząc petycję do Sejmu, nie umieli zdać sobie sprawę z jej doniosłości i jej prawdopodobnego skutku, że cios ten może być jeszcze od nich bez szkody dla dobra służby odwróconym, jeżeli stosunek ich do Wydziału krajowego pozostanie niezmieniony.

Z tych powodów członkowie Wydziału krajowego głosować będą za wnioskami komisji a przeciwko wszelkim wnioskom stabilizacji.

Co do postawionego wniosku, aby polecić Wydziałowi krajowemu, żeby na rok przyszły przedłożył etat i projekt stabilizacji, oświadczam, że mógłby być w roku przyszłym przedłożony jako ostateczny tylko taki etat, jaki kiedyś w późniejszych latach stanie się potrzebnym. W przyszłym roku zaś wprowadzać w życie etat ostateczny, Wydział krajowy nie będzie w możności. (Brawo).

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że w komisji budżetowej sprawa ta wskutek uchwały Wysokiej Izby powtórnie obszernie traktowaną była i w końcu mniejszość oświadczyła się za wnioskiem analogicznym do wniosku posła Wesołowskiego. Nie



zformułowaliśmy wyraźnego wniosku mniejszości, któryby drukowany jako sprawozdanie mniejszości Wysokiej Izby przedłożyć można, ponieważ byliśmy przekonani, że z łona samej Izby wyjdzie wniosek analogiczny temu, jaki postawił p. Wesołowski.

Zadziwia mię, że szanowny członek Wydziału krajowego polemizując przeciwko wnioskowi p. Wesołowskiego tak rzecz stawiał, jak gdyby poseł ten żądał, aby już teraz nastąpiła stabilizacja — podczas gdy pan Wesołowski żąda, żeby Wydział krajowy od tej Wysokiej Izby otrzymał polecenie do przedłożenia na rok przyszły projektu stabilizacji urzędników, a zatem projektu, któryby obejmował uorganizowanie całej służby technicznej i opartym był na zasadzie, iż ta służba ma być służbą stałą, a nie taką jak dziś, w każdej chwili usuwalną.

Wielce szanowny członek Wydziału krajowego przeciwko wszelkim wnioskom o stabilizowanie służby technicznej zawsze podnosi dobro służby. Twierdzi on, chociaż dzisiaj o tem nie mówił, ale przy innych sposobnościach zdanie to obszernie wyłuszczał, że urzędnik, który jest eksponowany, który nie pełni swych funkcji pod okiem bezpośrednio przełożonej władzy, nie może być stabilizowany, ponieważ nie ma Wydział krajowy dostatecznego nad nim nadzoru, dostatecznej kontroli.

Już na posiedzeniu z dnia 8. Października, kiedy sprawa ta była tu pod dyskusją, zwrócono tu uwagę, że gdyby ta zasada miała być przyjętą, iżby li tylko ci urzędnicy mieli być stabilizowani, którzy są bezpośrednio pod okiem swej przełożonej władzy, to w takim razie w systemie urzędów rządowych chyba tylko urzędnicy ministerjalni i urzędnicy przy Namiestnictwie stabilizowani by być mogli i już cała powiatowa służba musiałaby być niestabilizowaną, tak jak nasza służba drogowa.

Ja nie wątpię Panowie, że kontrola nad naszymi inżynierami okręgowymi jest i być musi. Racście panowie zważyć, iż departament IV. Wydziału krajowego od wielu lat cieszy się szczególnem tej Wysokiej Izby uznaniem, że ilekroć czy komisya lustracyjna czy komisya budżetowa ma sposobność wypowiedzenia opinii o administracyi dróg, wypowiada to zazwyczaj z wielkimi pochwałami.

Pytam panowie, jeżeliby ci urzędnicy nie zasługiwali na to, aby ich uczynić urzędnikami stałymi i jeżeliby z drugiej strony nie było jakiegś na miejscu kontroli, czy przy największej energii i najgorliwszej pracy szefa departamentu IV., możnaby mając na miejscu nie dobre i źle kontrolo-

wane organa doprowadzić do rezultatu, który w Izbie powszechnie znalazł uznanie? Ja sędzę, że ogromna część zasługi spada na onychże inżynierów i na tych, którzy na miejscu kontrolę mają i śmiem zwrócić uwagę na to, iż żaden kosztorys, żaden rachunek od inżyniera okręgowego do Wydziału krajowego nie przychodzi bez dostatecznej na miejscu kontroli, bez podpisania przez przeznaczony do tego organa, sędzę przeto, iż owo usunięcie z pod kontroli nie jest argumentem przeciwko stabilizacji.

Wielce szanowny szef departamentu IV. powiedział, iż nie organizuje się służby wtedy, kiedy kilku posad potrzebuje. Tak nie jest, bo nikt tu potrzebujący posady o posadę się nie zgłasza, tylko ci, którzy już lat kilka, lat 10 służą krajowi, zapytują: czy ty kraju zapewnisz naszą pozycję, czy za naszą ciężką i rzetelną a przez Sejm tylekroć pochwaloną pracę otrzymamy nagrodę czy nie? tu nie stara się nikt o nową posadę, tylko przychodzą ludzie z prośbą o uznanie ich praw, które długoletnią i rzetelną pracą nabyl. (P. hr. Krukowiecki: Bravo).

Ale pobija nas wielce szanowny szef IV departamentu i odbiera odwagę do dalszej obrony tej sprawy argumentem takim, że my szkodzimy tym (P. hr. Baden: Tak jest.) którzy proszę, bo pewna część będzie musiała odpaść. Jednakże jeżeli się przypatrzę bliżej temu argumentowi, to nabieram otuchy i nie czuję się zupełnie pokonanym. Niestaje przedewszystkiem w obronie osób, nie reprezentuję interesu petentów, bo ten jest kwestyą drugorzędną; dla mnie jest kwestyą pierwszorzędną interes służby, która według mego przekonania lepiej pełnioną będzie przez ludzi niepotrzebujących troszczyć się o to, co z niemi jutro się stanie, przez ludzi niepotrzebujących oglądać się na możliwość uzyskania innej posady, a nie przez ludzi, którzy mogą codziennie wylecieć. Według mego przekonania stabilizacja zwiększy energię i rzetelność w pracy tych pracowników. Nie chodzi mi o interes ludzi, tych kilku jednostek, ale o samą sprawiedliwość i słusność. Sprawiedliwość i słusność wymaga, aby ludzie, którzy tak skutecznie pracują jak oni, którzy od lat kilku siły swe dla kraju poświęcają, aby nie można ich było na jakikolwiek pierwszy lepszy donos lub zły humor oddalić. Przepraszam że używam tych wyrażen, ale ja nie odnoszę tego do pewnych jednostek ani do ciała zbiorowego jakim jest Wydział krajowy, tylko wiem że każda



władza ma zawsze w sobie możność pewnego jakiegoś zбочenia, ja wiem to że każda władza składa się z ludzi a ludzie mogą się pomylić, więc stosuję to nie do osób zasiadających w Wydziale krajowym ale tylko do ludzi, a ci są zawsze omylni. Jak więc powiedziałem nie bronię tu kilkunastu jednostek, tylko bronię słuszności i sprawiedliwości. Ale jeżeli według opinii wielce szanownego szefa IV. departamentu pewna znaczna część (niewiem może nie użył tego wyrazu „znaczna“) pewna część musiałaby odpaść, ponieważ nie mają wszyscy z nich dostatecznej kwalifikacji inni nie mają aplikacji, a może są i tacy, którzy nie mają ani jednego ani drugiego, to śmiem zapytać wielce szanownego szefa IV departamentu, jakim sposobem przez lat 10 mógł trzymać takich urzędników, którzy nie mają kwalifikacji lub aplikacji albo ani jednego ani drugiego. (Oklaski z galeryi).

JW. Marszałek. Proszę galeryi zachować się spokojnie i w dyskusyi udziału nie brać, bo jeżeli się oklaski ponowią, będę musiał kazać galeryę wypróżnić. (Brawo w Izbie).

P. Romanowicz: Z urzędnikami, którzy nie mają kwalifikacji ani aplikacji nie mógł by szef departamentu IV do tak świetnych rezultatów doprowadzić. Jeżeli zaś pod kwalifikacją rozumie się pewien specjalny rodzaj egzaminu, to sądzę, że ludzie tacy, którzy mają egzamin szkoły dróg i mostów w Paryżu albo podobnych szkół, potrafią złożyć potrzebne egzamina jakie tu są wymagane. A gdyby i wszyscy odpadli, to mnie się zdaje, że interes służby zyska na tem, zyska dlatego, że wprowadzi w organizacyi zasadę, na podstawie której zupełnie dobra organizacya jedynie możliwą będzie. Dlatego nie sądzę aby wniosek p. Wesołowskiego był ciosem zabójczym, jak powiedział wielce szanowny szef departamentu IV, aby do niego dało się zastosować przysłowie „Sic vos non vobis“.

Mówi jeszcze, że w chwili obecnej, gdy nie mamy nowej ustawy drogowej. kiedy nie ma ukończonej sieci dróg krajowych, w chwili obecnej stabilizacya nie jest możliwą. Panowie, tym ludziom powiedziano to samo już w roku 1875 a zatem 6 lat temu. Ci ludzie 6 lat karmią się nadzieją. Czyż chcecie panowie odwlekać tę upragnioną dla nich chwilę w jakąś dal nieskończoną? I kiedyż będzie ta ustawa uchwalona? kiedyż będzie można o sieci dróg krajowych powiedzieć że jest wykończoną? Chociażby nawet budowa dróg była posunięta o

wiele dalej, aniżeli dzisiaj, to znajdziemy zawsze pewną lukę, którą trzeba będzie wypełnić i będzie możność powiedzenia, że sieć dróg krajowych wykończoną nie jest. W ten więc sposób jest to usuwanie sprawy w nieskończoność.

Na tem kończę i zalecam Wysokiej Izbie do przyjęcia z tą tylko jedną zmianą ażeby dodać: I inżynierów melioracyjnych i inżyniera górniczego. (Brawo).

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

(Głosy: Zamknąć dyskusję. Inne głosy: Dyskusya już zamknięta).

JW. Marszałek. Po przemówieniu członka Wydziału krajowego została dyskusya wznowiona. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Nie będę występował przeciwko argumentom szanownego posła Romanowicza, bo zdaniem mojem argumentów moich nie osłabił on. Pozwolę sobie tylko parę faktów przez niego przytoczonych sprostować. Powiedział p. Romanowicz jakoby ja twierdził, że kontrola nad służbą drogową na prowincyi jest niedostateczną. Nie ja to twierdziłem, to twierdziła komisya sejmowa w roku 1875, która przedłożyła ówczesnemu Sejmowi wniosek, żeby z powodu braku władz nadzorczych odroczył sprawę stabilizacyi inżynierów i Sejm też z tych powodów na ten wniosek przystał. Od owego czasu w organizmie władz nadzorczych żadne zmiany nie zaszły i jeżeli wtenczas Sejm uznał powody te za dostateczne, to powody te i dziś w całej pełni istnieją.

Chcę dalej sprostować, że gdy szan. poseł odwoływał się na urzędników technicznych rządowych, to pozwolę sobie przytoczyć co już i na poprzednim posiedzeniu powiedziałem, że w organizmie rządowym, urzędników technicznych samostannie urzędujących na prowincyi nie ma. Powiedział dalej szan. poseł, jakoby ja mówił, że urzędnicy nasi nie mają ani kwalifikacji ani aplikacji. Pamiętam dobrze, co powiedziałem, ale tego wyrażenia nie użyłem (Brawo) i stenograficzne sprawozdanie to wykaże, powiedziałem: gdyby nasuwały się co do którego wątpliwości, ponieważ w każdej korporacyi muszą być i lepsi i gorsi, a to przecież jest dopuszczalne. Zapytuje mnie dalej p. Romanowicz, jak mogą być zatrzymywani w Wydziale krajowym tacy, którym brakuje kwalifikacji i aplikacji, czego ja zresztą nie twierdziłem. Na to muszę odpowiedzieć, że naj-



pierw odpowiedzialność za tych którzy są, nie na mnie spada, bo kiedym objął kierownictwo w Wydziale krajowym zastałem już tych urzędników. Na postawione wszelako pytanie odpowiedziałem już w pierwszym przemówieniu mówiąc że cios grożący pewnej części petentów, może być jeszcze od nich odwrócony, pod pewnym warunkiem i w tym więc warunku proszę szukać mojej odpowiedzi, a warunkiem tym jest: jeżeli stosunek ich do władzy przełożonej pozostanie niezmienny. Mnie się zdaje że dość jasno się wysłowiłem.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałem sprostować to co szanowny szef departamentu IV w mojem przemówieniu znalazł. Ja nie chciałem proponować, ile posad ma być stabilizowanych bo to nie należy do mnie. Chciałem tylko powiedzieć, że zasada stabilizacji musi raz być przez Sejm uchwaloną. Czy ona będzie uchwaloną względem urzędników obecnie funkcjonujących, czy nie, to będzie zależec od Wysokiej Izby, ale raz uchwaloną być musi. Oto mi tylko idzie; ile zaś tych posad ma być, to do mnie nie należy. To jest rzeczą szanownego szefa departamentu IV. Jestem przekonany, że on najlepiej zna swoją służbę i nikomu krzywdy nie zrobi (Brawo).

JW. Marszałek. Sprawozdawca P. Jan hr. ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Wysoka Izbo! Sprawa dwukrotną dyskusją jest tak wyjaśnioną, że nie weźmie mi za złe Wysoka Izba, jeżeli długo mówić nie będę. Panowie wiedzą z przemówienia mego przy poprzedniej sposobności, że ja w komisji zgadzałem się z tem zdaniem, że stabilizacja ma mieć miejsce. Jeżeli wbrew przekonaniu podjąłem się bronić sprawozdania komisijnego, które z mojem zdaniem w zgodzie nie było, to uczyniłem to głównie dlatego, że wiedziałem, że to sprawozdanie popularnem nie będzie i jako sprawozdawca oklasków nie otrzymam. Z obowiązku sprawozdawcy muszę tylko jedną rzecz podnieść, którą powiedział P. Wesołowski, mianowicie to, że obowiązkiem było komisji budżetowej wystąpić ze sprawozdaniem obszernej treści. Otóż ja jako sprawozdawca pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że Wysoka Izba poleciła komisji, aby zbadała stawiane pod dyskusję wnioski i zdała z nich sprawę.

Mnie jako sprawozdawcy się wydawało, że w sprawozdaniu polemizować z wnioskami stawia-

nymi w Izbie nie jest może rzeczą stosowną, a nie mogłem inaczej motywować wniosków komisji, wchodząc drugi raz do Izby, jak tylko polemizując z wnioskami w poprzedniej dyskusji postawionymi. Dlatego ograniczyłem się tylko do bardzo krótkiego motywowania, a z wnioskami nie polemizowałem wcale. Mógłbym to uczynić teraz zwłaszcza, że podaną mi została do tego dość dobra sposobność — wolę jednakże poprzestać na tem, obstawiając jako sprawozdawca przy wniosku komisji, o których przyjęcie mam zaszczyt Wysoką Izbę upraszać.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw pod głosowanie wniosek komisji, który brzmi:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wymierzać pięciolecia i emerytury inżynierom i konduktorom dróg krajowych, oraz pensje wdowie dla wdów i dodatki na wychowanie dla sierót po inżynierach i konduktorach pozostałych, a to w równej mierze z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi“. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Teraz przychodzi pod głosowanie dodatek p. Gorayskiego, który brzmi: „Postanowienie powyższe ma być zastosowane także do inżynierów biura melioracyjnego“. Kto się zgadza z tym dodatkiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek ten jest przyjęty. Następuje teraz wniosek p. Wesołowskiego.

P. Romanowicz. I ja przecież uczyniłem wniosek.

JW. Marszałek. Wnioski podają się na piśmie, ja zaś nie otrzymałem żadnego. Wniosek p. Wesołowskiego brzmi: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na przyszłej sesji sejmowej przedłożył projekt do uchwały o etacie i stabilizacji krajowych urzędników technicznych“. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Po obliczeniu). Tylko 24 posłów jest za wnioskiem posła Wesołowskiego, a więc upadł.

Jest jeszcze wniosek p. Zbrozka, a że odrzuciono wniosek p. Wesołowskiego, więc tem samem i ten wniosek upada. Przystępujemy do dalszego przedmiotu porządku dziennego: Sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie subwencji dla wyznaniowej izraelskiej szkoły ludowej w Brodach. Sprawozdawca p. Małecki ma głos.



Sprawozdawca p. Małecki (zaczyna czytać):

Sprawozdanie

komisyi edukacyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 7. Października 1881. l. 45.434, w przedmiocie subweneyi dla wyznaniowej izraelskiej szkoły ludowej w Brodach.

(Głosy): Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie tylko wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta): Komisja edukacyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na utrzymanie izraelskiej szkoły wyznaniowej w Brodach przyzwala się z funduszu krajowego roczną stałą subwencją w kwocie 6000 zł. w. a., a to na czas, jak długo rzeczona szkoła będzie zastępowała potrzebę pomnożenia publicznych szkół ludowych obecnie w tem mieście istniejących, i jak długo będzie wypełniała warunki podane w deklaracji gminy wyznaniowej izraelskiej w Brodach z dnia 19. Czerwca 1881.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwał nad ścisłym dopełnieniem powyższych warunków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Skałkowski. Proszę o głos.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Propozycje komisji edukacyjnej przedłożone są nam na podstawie układu zawartego między Radą szkolną krajową a gminą wyznaniową w Brodach, dotyczącą deklaracją gminy w języku polskim i w niemieckim tekście mieliśmy przedłożoną do sprawozdania Wydziału krajowego. Otóż co do mnie przynajmniej, że ta deklaracja jest mi zupełnie niejasną, a bodaj czy nie sprzeczną. Ustęp 3. deklaracji tak opiewa, (czyta):

3. Szkoła ma począwszy od roku 1881/2 przybierać stopniowo pod względem języka wykładowego charakter utrakwistyczny i że Dyrekcyja jej winna dążyć do tego, aby już w roku 1882/3 a najdalej w roku 1883/4 w klasie II. i III. chłopców i dziewcząt część przedmiotów, a w klasie IV. chłopców i dziewcząt większą połowę przedmiotów przepisanych i w planie naukowym dla szkół ludowych publicznych tej kategorii uczono w języku polskim jako wykładowym dla tych przedmiotów, o ile to stać się może bez najmniejszego uszczerbku dla nauki języka niemieckiego, a w orginaale niemieckim jest tak powiedziane (czyta):

3. dass die Schule vom Beginne des Jahres 1881/2 bezüglich der Unterrichtssprache stufenweise einen utrakwistischen Character annehme, und dass ihre Direction dahin zu streben habe, dass schon im Jahre 1882/3 spätestens aber im Jahre 1883/4 in der II. und III. Knaben- und Mädchenklasse ein Theil und in der IV. Knaben- und Mädchenklasse die grössere Hälfte der durch den Studienplan für öffentliche Volksschulen dieser Kategorie vorgeschriebenen Gegenstände in der polnischen Unterrichtssprache vorgetragen werde, jedoch nur solche Gegenstände, wo es ohne geringsten Nachtheil für den Unterricht der deutschen Sprache geschehen kann.

Przyzna Wysoka Izba, że takie oświadczenie jest wątpliwej doniosłości, a pozwalając na subwencję stałą, moglibyśmy się znaleźć kiedyś w tem położeniu, że cel, dla którego dajemy subwencją, to jest przynajmniej częściowe zaprowadzenie wykładow w języku polskim, byłby chybiony, my zaś nie moglibyśmy na to nic zaradzić, bo któż będzie mógł orzec, czy warunki tej deklaracji są wypełnione czy nie, skoro ona jest tak wątpliwą; kto byłby w stanie wydać orzeczenie sprawiedliwe? Nie sądzę, aby gmina wyznaniowa Brodzka rzeczywiście przez ten końcowy ustęp chciała umożliwić wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego, ale my z naszej strony powinniśmy się przy tak znacznej ofierze lepiej zastrzedz. Sądzę zatem, że ten ustęp końcowy, jeżeli deklaracja ma być lojalnie wykonaną, jest zupełnie zbyteczny i że należałoby się starać, aby był uchylony. Dlatego pozwolę sobie do ustępu 1. zaproponować następujący dodatek (czyta):

„tudzież pod warunkiem, jeżeli gmina wyznaniowa izraelska w Brodach odstąpi od zastrzeżenia, zawartego w ustępie końcowym deklaracji z dnia 19. Czerwca 1881. co do języka niemieckiego“.

JW. Marszałek. Podam do poparcia dodatek p. Skałkowskiego. Kto popiera ten dodatek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Żąda kto jeszcze głosu?

P. hr. Krukowiecki. Prosiłem o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. W tej Wysokiej Izbie pojawiały się nieraz rozmaite wnioski za rozmaitemi wyznaniem, ale niezaprzeczenie nie były one takiej natury, jak ten, który mamy dzisiaj przed sobą. Przy rozprawie nad internatem zazna- czyłem już moje stanowisko, że jestem za równo- uprawnieniem i popierałem przyjęcie do internatu



izraelitów. Ja Panowie pojmuję bardzo równouprawnienie, ale nie pojmuję przywilejów, i zawsze przeciw każdemu narodowi w narodzie uprzywilejowanemu występować będę. Wiele już miast żądało subwencji na szkołę izraelicką, i daliśmy im, ale nigdy nie żądały od nas z takim cynizmem, z jakim żąda od nas tego gmina wyznaniowa izraelicka w Brodach. Proszę Panów, i cóż to jest za szkoła? Jestto prosty hajder (p. Zucker. Proszę o głos.), ale i to niezwyčajny, ale hajder złożony po największej części z hussytów, którzy powiadają w swem podaniu, że się obowiązują wszystkich przyjmować żydów, a więc z tego wynika, że dotąd i wszystkich żydów nie przyjmowali, bo przyjmowali pewno tylko takich, którzy chodzą w szlafrokach i niegolone brody mają (wesołość). Jakżeż może taka rzecz do nas przychodzić? Proszę Panów zastanowić się nad tem, że w jednym punkcie podania powiadają petenci, iż w tym roku będą jeszcze w tej szkole wykłady w szwargocie żydowskim, a tylko z następnym rokiem szkolnym 1881/2 przyjmą już kilka indywidualów mówiących po polsku (wesołość). Tak jest proszę Panów wydrukowane w sprawozdaniu, a następnie jest powiedziane, że na trzeci rok jeszcze więcej ich przyjmą, i będą wykłady w języku polskim.

Moi Panowie, gdzie tu racja, ażebyśmy mieli płacić po sześć tysięcy rocznie? Czy dla tego, aby zmuszać ich do mówienia i wykładania po polsku? to przyznanie nie warto. Jeżeli im jest przyjemny ich szwargot, to niech tym szwargotem sobie mówią, ale ażebyśmy płacili taką sumę za to, że będą łaskawie wykladać po polsku, to byłaby zgroza. Powiadają: mamy dać subwencję dlatego, że w skutek protekcji wysoko położonego pana, Trybunał administracyjny zatwierdził, iż w Brodach ma być szkoła w języku wykładowym niemieckim i że w Brodach musielibyśmy takie szkoły założyć. Nie wiem, czy Trybunał administracyjny śmiałyby powiedzieć, ażeby te dwie szkoły założyć z językiem żydowskim, gdyby wiedział, że u nas są dwa tysiące kilkaset gmin z językiem wykładowym polskim, które nie mają jeszcze szkół założonych. Pytam się, czy szkoła żydowska w Brodach ma być najpierwszą? Czy Rusini mają być szkół pozbawieni dla tego, że potrzeba żydowskie szkoły popierać? Choć powiadają, że rzecz ta jest już przesadzona, to mimo to ja w to nie wierzę i przekonany jestem, że Panowie będziecie przeciw głosowali.

Czy można uwierzyć, aby coś podobnego mogło być w tej Izbie nam przedkładane?

Prawda, że Wydział krajowy nie zgodził się raz na to żądanie, i dopiero za drugim razem się zdecydował — ale sędzę, że Sejm na to się nie zgodzi. W istocie przypomina mi się przy tej sposobności, że ile razy spojrzę na portret szlachcica, to portret ten zdaje mi się zawsze być niekompletnym, bo szukam mimowolnie w akcesoryach lub w rogu portretu jako dopełnienie charakteru konterfektu jego Hausjuda, dla którego mamy, jak to czytałem w jednej broszurze słabość we krwi naszej!

Jabym sądził, że petentom tak postępować nie wolno i że w tym wypadku, cynizmem jest postępowanie tego Hausjuda. Wielkiego pana, który jak mówią, grozi władzom autonomicznym i rządowym, wyrażając się: „Ja do Fredzia napiszę“ — to jest rodzaj cynizmu, którego akceptować nie mogę, i co do mnie muszę obstawać przy tem, aby ta pozycja proponowana przez komisją, nie była zatwierdzoną.

Komisja powiada, że w roku 1881/2 przyjdą trzy indywiduala, które będą mówić po polsku. No! ja nie wiem, jak one tam mówić będą, ale zdaje mi się, że w takim języku polskim, w jakim wszyscy w Brodach mówią. Za takim językiem polskim ja nie jestem, i dla tego będę głosować przeciwko udzieleniu subwencji tej szkole. Proszę też Wysokiej Izby, ażeby się nie dała uwieść i nie głosowała za subwencyonowaniem szkoły żydowskiej, skoro jeszcze tyle mamy gmin w kraju, które żadnej nie mają szkoły.

P. Zucker. Proszę o głos.

(Głosy. Wnosimy o zamknięcie dyskusji).

JW. Marszałek. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta, p. Zucker ma głos.

P. Zucker. Cenię nadewszystko swobodę głosu, zwłaszcza swobodę głosu w parlamencie, ale sędzę, że są pewne granice zakreślone dla swobody głosu. Te granice wskazane są zwykłą przyzwyczajnością. Szanowny poseł, który przedemną przemawiał, te granice przekroczył. Wyraz „arogancya, cynizm niesłychany“ i inne, które się znalazły w tej wiązance komplementów, jakie uważał za stosowne uraczyć petentów, zdaje mi się, że same siebie sądzą, że zasługują na to, żeby były skarcone z tego miejsca, z którego się czuwa nad zachowaniem w tej Wysokiej Izbie form parlamentarnych.



JW. Marszałek (przerwywa). Za pozwoleniem! Każdy z tych wyrazów uchodzi w parlamencie, tak „arogancya“ jak „cynizm“ w każdej dyskusji może się znaleźć, i dla tego nie zwracałem uwagi p. Krukowieckiego na te wyrazy, ale proszę natomiast zostawić mnie cenzurę przyzwoitości w Izbie i niech się pan poseł w nią nie zapuszcza.

P. Zucker. Poddaję się w tej mierze zdaniu JW. Marszałka, jakkolwiek przyznać muszę, że zapatrywania jego nie podzielam. — Oświadczył p. hr. Krukowiecki na samym wstępie, że wiele miast w kraju żądało subwencji na tego rodzaju szkoły, a wszystkim Sejm udzielał subwencji. Otóż rzecz się ma inaczej. Jestto pierwszy tego rodzaju wypadek, pierwszy wypadek, w którym się rozchodzi o udzielenie subwencji dla szkoły wyznaniowej izraelskiej; natomiast wypadków było więcej, że udzielane bywały i bywają subwencje dla szkół prywatnych, utrzymywanych w kraju bądź przez korporacje prywatne, jak n. p. przez towarzystwo pedagogiczne, bądź przez korporacje duchowne. — Szanowny p. Krukowiecki wypowiedział w obec tej szkoły, o której subwencję się rozchodzi, bardzo ujemny, surowy i nie sprawiedliwy sąd, który świadczy, że szanowny poseł mówi o rzeczy, której nie zna wcale, której nie zbadał i której nie rozumie zgoła. — Szkoła ta, jak ze sprawozdania Wydziału krajowego widać, istnieje 27 lat. Proszę Panów cofnąć się pamięcią o 27 lat wstecz i przypomnieć sobie, jaki w ówczas był stan oświaty między żydami w kraju i przypomnieć sobie, że wtedy żyd do szkoły publicznej uczęszczający, to była prawdziwa rzadkość. Otóż wtedy powstały w kraju naszym w niektórych miastach szkoły wyznaniowe izraelskie, które miały do walczenia z antagonizmem wśród własnych współwyznawców, z antagonizmem, który się nieraz nawet od środków fanatycznych nie cofał. Wówczas między żydami było rozpowszechnione zapatrywanie, że wszelka nauka świecka jest szkodliwą, że wszelkie kształcenie się prowadzi do odstępstwa od wiary ojców. — Otóż to w owych czasach szkoły te w kraju naszym — nie da się zaprzeczyć — bardzo ważną i bardzo użyteczną misję cywilizacyjną spełniały.

Z początku ta szkoła, o którą się rozchodzi, bardzo nie wielu uczniów liczyła, a ze sprawozdania Wydziału krajowego mogła Wysoka Izba nabyć przekonanie, że dziś liczy już uczniów blisko 1.200. Szkoła ta działa więc użytecznie, przyciąga do siebie cały ogół ludności żydowskiej, szkoła ta przyczynia się skutecznie do cywilizo-

wania żydów, w szkole tej zresztą nawet dziś już na podstawie stosunków obecnych, pielęgnuje się naukę języka polskiego i to tak skutecznie, że czytałem w referacie Rady szkolnej krajowej, która peryodycznie przez umyślnego delegata tę szkołę wizytuje, że jest ona prowadzona wzorowo, że jest jedną z najlepszych szkół w kraju istniejących, że język polski jest tam uprawiany co się zowie starannie i troskliwie. I o tej szkole szanowny mowca przedemną wyraził się, że jest nic innego, jak hajderem, w którym uczą szwargotem żydowskim. To jest oszczerstwo. (P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.) W szkole tej szwargotem nietylko nie uczą, ale szkoła ta jest środkiem najdzielniejszym do tego, żeby oduczyć młodzież od używania tego szwargotu. — Mówiłem już, że w tej szkole i dotąd uprawiany bywa język polski, i to skutecznie.

Szkoła ta funduszami, które obecnie ma do dyspozycji, utrzymuje kilku — nie wiem wielu, może to powie p. Sprawozdawca — nauczycieli, którzy język polski wykładają i w wykładzie używają, a obecnie rozchodzi się o to, żeby zakres języka polskiego jeszcze bardziej był rozszerzony. W tym celu deklaracja, która w porozumieniu przełożenia gminy wyznaniowej z Radą szkolną była ułożona, żąda, żeby w 2. i 3. klasie już w r. 1882/3 część przedmiotów, a w 4. klasie najdalej w r. 1883/4 większa połowa przedmiotów wykładaną była w języku polskim. — Więc tu nie idzie Panowie o zaprowadzenie języka, któryby tam nie istniał, tylko o danie mu obszerniejszego zakresu, o rozszerzenie jego zakresu. — W szczególności pozwolę sobie odwołać się jeszcze do ustępu sprawozdania Wydziału krajowego, w którym skonstatowano, że szkoła ta prowadzona wzorowo pod każdym względem istnieje od lat 27. a utrzymuje ją brodzka gmina wyznaniowa przeważnie własnym funduszem.

Koszta tej szkoły wedle sprawozdania wynoszą 12.448 zł., dochody wynosiły 11.134 zł. Szkoła ta zastępuje szkołę publiczną ludową etatową. W braku tej szkoły musiałaby być utworzona szkoła ludowa publiczna z funduszu publicznego, w obecnym zaś wypadku w obec tego, że gmina prestacje na nią włożone ustawą szkolną już wyczerpała, kosztem funduszu krajowego. Otóż ta szkoła, istniejąc i działając od lat 27. i obróciwszy na cele oświaty miejscowej ludności przez ten czas z prywatnych środków wyżej 300.000 zł. nie zasługuje na to, żeby w Wysokim Sejmie w ten sposób była ponie-



wieraną, jakto uczynił szanowny mowca poprzedni. Jestto zasada, której się Wysoka Izba trzyma, traktując tego rodzaju sprawy, że instytucje, które są utrzymywane ofiarnością prywatną, które świadczą o daleko sięgających ofiarach prywatnych, które same z siebie są zdrowe i zbawiennie działają, instytucje, które się tak rozrosną, że ofiarność prywatna nie wystarcza więcej, żeby zwiększonej okolicznościami potrzebie zadość uczynić, żeby — powiadam — tego rodzaju instytucjom iść w pomoc z grosza publicznego. A taką instytucją jest szkoła wyznaniowa brodzka, która oddała znakomite usługi pod tym względem, i z całym przekonaniem tu oświadczam, działała cywilizacyjnie, zbawiennie i skutecznie, przez co zasługuje nie na słowo pogardy, nie na słowa skarcenia, nie na słowa tak ujemne i szkalujące, któreśmy słyszeli z ust szanownego oponenta, ale raczej na słowa uznania i podziękę; co więcej, zasługuje ona, żeby tę podziękę kraj stwierdził jakimś faktem, a tym faktem ma być właśnie udzielenie tej szkole subwencji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego zakończone jest słowami: (czyta) „Załatwienie sprawy szkół ludowych w Brodach w myśl przytoczonej właśnie deklaracji zwierzchności izraelickiej gminy wyznaniowej tamtejszej, uważa Rada szkolna krajowa jako najlepszy sposób uporządkowania stosunków szkolnych w Brodach i uniknięcia trudności, jakie sprawa ta nastęrcza.“

Zatem zechce Wysoka Izba zważyć i uwzględnić łaskawie, że dwie najwyższe instytucje autonomiczne, jakie w kraju posiadamy, t. j. Rada szkolna i Wydział krajowy zgadzają się w tem, że szkoła na subwencję ze strony kraju zasługuje. W obec tego tem bardziej się dziwię tej pochopności i porywczoci ze strony szanownego mowcy poprzedniego, że nie zbadawszy rzeczy, nie poinformowawszy się, pozwolił sobie szkołę tę nazwać „hajderem“ i nic więcej. — Czyż sądzi szanowny mowca, że te dwie najwyższe magistratury w kraju, mogłyby Sejmowi doradzać udzielania subwencji hajderowi? Zaprawdę — musiałbym się odsądzić od godności poselskiej, gdybym dzielając przekonanie mowcy poprzedniego chciał subwencję dla hajderu popierać. — To słowo, którego niebacznie poprzedni mowca użył, muszę odeprzeć z całą siłą i z głębi mego przekonania.

Upraszam przeto Wysoką Izbę, żeby raczyła wniosek komisji uchwalić, a co do dodatku przedłożonego przez p. Skałkowskiego mam zaszczyt oświadczyć, że nie sprzeciwiam się takowemu, albo-

wiem on dąży do jaśniejszego sformułowania myśli, do której osiągnięcia razem z Wysoką Izbą dążę.

P. hr. Krukowiecki. Prosiłem o głos co do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Kolega poseł brodzki zarzucił mi oszczerstwo. Muszę jednak ten zarzut odeprzeć, ponieważ poseł brodzki patrzył wprawdzie do sprawozdania, które miał przed sobą, a jednak czytał całkiem co innego, niż jak tam napisane. Widać przeto, że chociaż jest posełem brodzkim, nie zna stosunków miejscowych. — W sprawozdaniu czytam, że do grona nauczycielskiego wejda z końcem roku 1881/2 trzej nauczyciele lub nauczycielki, posiadający należyte uzdolnienie do udzielania nauki języka polskiego; jest to dowód, że dotychczas nie ma tam żadnego nauczyciela, któryby mógł udzielać języka polskiego, jest to dowód tak oczywisty, że tu już nic się powiedzieć nie da. Ja w Brodach nie byłem i opieram się tylko na sprawozdaniu, dla tego muszę odeprzeć to słowo „oszczerstwo.“

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małeckiego. Zaczę od tego, Panowie, że Wam stosunki szkolne w mieście Brodach w krótkim zarysie przedstawię. Brody posiadają następujące szkoły ludowe: najpierw są tam dwie szkoły ludowe publiczne, każda z nich o 4. klasach. Jedna z tych szkół jest dla chłopców, druga dla dziewcząt; językiem wykładowym w obu szkołach jest język polski. Szkoła dla chłopców liczy jak powiedziałem, 4 klasy. Ponieważ jednak z powodu wielkiego napływu dzieci do szkoły, są tam urządzone dwie tak zwane paralelki, więc razem ma ta szkoła klas sześć. Szkoła dla dziewcząt liczy także 4 klasy, ponieważ jednak i tam jest jedna paralelka, więc liczy właściwie klas 5. Klas 6 dla chłopców, a 5 dla dziewcząt, stanowią zatem razem klas 11. To są szkoły ludowe publiczne.

Oprócz tego egzystuje w Brodach od lat już 27. szkoła wyznaniowa izraelicka, obdarzona nota bene charakterem szkoły publicznej. Ten dodatek może posłużyć za rękojmię, że szkoła ta, jakkolwiek utrzymywana funduszami prywatnymi, jakkolwiek policzona do kategorii szkół wyznaniowych, jednakowoż utrzymuje się na wysokości, określonej szkołom ustawą i mogącym przeto odznaczać się charakterem tym publiczności.



Szkoła ta wyznaniowa obejmuje właściwie dwie szkoły; bo jakkolwiek zostaje pod wspólną dyrekcją, co właśnie jej nadaje to znamię jednej szkoły, to jednak istotnie obejmuje dwa całkiem osobne oddziały: jeden dla chłopców, drugi dla dziewcząt, każdy oddział po 4 klasy, a że jest wielkie przepełnienie, więc oba te oddziały posiadają razem 14 klas w skutek tu i tam przydanych paralelek. Tyle to szkół ludowych posiadają więc Brody.

Jakże się teraz dzieli pomiędzy te szkoły brodzkie zasób frekwencji dzieci wiekiem obowiązanych do uczęszczania do szkół ludowych?

Brody posiadają ogółem takich dzieci 3.223. Z tych uczęszcza tak do szkół publicznych, jak do szkół wyznaniowych ogółem dzieci tylko 1.577, z czego się okazuje, że 1.646 dzieci do żadnej szkoły nie należy, głównie naturalnie z tej przyczyny, że niema szkoły, w którejby mogły być pomieszczone i pobierać nauki i to jest powód, dla czego powiedziano w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że jeżelibyśmy dali tę subwencję tej szkole, to ona się zobowiąże wszystkie dzieci, które się będą zgłaszały, przyjmować. Obecnie bowiem ich nie przyjmuje; a to nie dla przypuszczonego tu powodu, jakoby tam czynione były różnice między wyznawcami dawniejszego rytuału, a nowowiercami czy tam postępowymi, tylko nie przyjmuje się ich wszystkich po prostu dla braku miejsca i dla braku funduszu.

Otóż ta okoliczność, że większa połowa dzieci obowiązanych do szkoły w mieście Brodach do żadnej szkoły nie uczęszcza, spowodowała Radę szkolną krajową do wejrzenia w te stosunki i położenia końca temu niewłaściwemu stanowi rzeczy. Pertraktacje Rady szkolnej krajowej z brodzką gminą datują już od r. 1876. Badała ona te stosunki wszechstronnie i przyszła do przekonania, że teraźniejsza ilość szkół nie wystarcza i że zachodzi konieczność powiększenia szkół w Brodach. Rada szkolna krajowa zdecydowała się na założenie dwóch nowych szkół publicznych ludowych. A ponieważ się okazało, że na utrzymanie tych obydwóch szkół nowyrh łożyćby musiał wyłącznie fundusz krajowy, a to z powodu, że Brody do większych ciężarów, jak te, które obecnie ponoszą, już w myśl ustaw szkolnych nie mogą być pociągane i że tę dalszą potrzebę zastąpić musi, jak się właśnie powiedziało, fundusz krajowy, przeto Rada szkolna krajowa oznajmiła gminie brodzkiej, że postanowiła założyć te dwie

szkoły, ale że wykładowym językiem w nich będzie język polski. Na to oświadczyła gmina brodzka, że życzy sobie wprowadzić szkół nowych, ale z wykładem niemieckim. A ponieważ co do tego każda strona obstawała przy swoim, więc udało się miasto Brody w tym sporze przed Trybunał państwowy, który zadecydował, że gdyby w tych założyć się mających publicznych szkołach ludowych w Brodach zaprowadzono jako język wykładowy język polski, w takim razie artykuł 19. ustawy zasadniczej z 21. Grudnia 1867 roku byłby dotknięty i przekroczony.

Panowie widzicie, że w obec tego wyroku ujrzała się Rada szkolna krajowa w nader trudnym położeniu. Z jednej strony (w myśl wywodów p. hr. Krukowieckiego tak silnie wypowiedzianych), byłoby rzeczą zaprawdę dziwną, gdyby się zakładać miało w Brodach dwie szkoły publiczne, wyłącznie funduszem krajowym utrzymywane, które to utrzymanie, że to już tu zaraz dodam, kosztowałyby wedle obliczenia Rady szkolnej krajowej 8.410 zł. co roku, byłoby dziwnem powtarzam, gdyby takie szkoły wprowadzać się tam miały w życie z językiem wykładowym niemieckim.

Z drugiej strony jednak byłoby rzeczą równie trudną po tym dekrete wydanym przez Trybunał państwowy, gdyby w tych szkołach odbywały się wykłady w języku polskim, gdyż nie możemy przewidzieć, do jakich zawikań by w końcu doprowadziło. Otóż w obec takich to trudności Rada szkolna krajowa przedstawiła propozycję, wnioskiem niniejszym objętą, którą i Wydział krajowy, a tak samo i komisya edukacyjna uznaje za jedyny sposób wyjścia z tych tak zawiłych trudności; sposób ten tem się do przyjęcia zaleca, że nietylko czyni on zadość pod względem językowym potrzebom krajowym w znacznej przynajmniej części, ale i ciężar w tym razie nakładający się na fundusz krajowy, będzie lżejszym, aniżeli wtedy, gdybyśmy te obie szkoły założyli na rachunek funduszu krajowego i to jeszcze jako niemieckim! Do propozycji powyższej skłoniła Radę szkolną krajową ta okoliczność, że gmina wyznaniowa izraelicka w Brodach oświadczyła chęć i gotowość po pierwsze: rozszerzenia swej szkoły do tego stopnia, że wszystkie dzieci będą do niej przyjmowane, które się tylko zgłoszą, po wtóre: przekształcenia jej w zakład co do języka wykładowego utrakwistyczny, podczas gdy dziś jest to szkoła prawie wyłącznie z językiem wy-



kładowym niemieckim; boć jeżeli może dwóch czy trzech nauczycieli udzielają dziś w niej naukę jakiego przedmiotu i po polsku, to dzieje się to tylko z dobrej woli, dorywczo i przypadkowo. Po otrzymaniu subwencji przeciwnie, utrakwistyczność wykładowego języka w tej szkole stałaby się obowiązkową i zasadniczą; co większa, wykładowy język polski otrzymywałby w niej progresywnie coraz większy zakres działania, gdyż już w roku 1882/3., a najpóźniej w 1883/4., musiałyby w klasie II. i III. pewna stała część przedmiotów naukowych, a w klasie IV. nawet większa połowa takich być wykładaną po polsku. Zważywszy, że ten rezultat osiągamy za cenę tylko subwencyjnej kwoty 6.000 zł. (podczas, gdy założenie tam szkół własnych i to jeszcze z niemieckim językiem urządzić się mających, wynosiłoby rocznie co najmniej 8.400 zł.); zważywszy dalej, że każdej chwili tą subwencję cofnąć będziemy mogli, gdyby warunki, pod którymi ją uchwalimy, nie były ściśle i rzetelnie wypełniane w wszystkich kierunkach i Wysoka Izba dziwić się pewnie nie będzie, że wszystkie trzy odnośne instancje, tak Rada szkolna krajowa, jak Wydział krajowy i obecnie Komisya edukacyjna, jednomyślnie zgodziły się na załatwienie tej sprawy w ten sposób i poczytały ten sposób za najkorzystniejszy, a nawet za jedynie dogodny w danych okolicznościach. I przez wzgląd właśnie na te okoliczności, przedstawiliśmy wniosek niniejszy Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia.

Przyznając chętnie i pojmując to doskonale, że kiedy się na te zewnętrzne okoliczności, na te miejscowe stosunki i antecedenje brodzkie nie zważa, to można być zupełnie przeciwnego o wniosku tym naszym mniemania.

Jeżeli szanowny poseł Krukowiecki sprawozdania drukowanego Wydziału krajowego w całości i z wielką uwagą nie odczytał (a zapewne rzecz się tak ma), to ja się wcale temu nie dziwię, że on się dziwi i oburza, jak można wspierać jakąś tam szkołę wyznaniową, subwencją stałą i to jeszcze tak grubą! Jeżeli jednak wniść zechce w całe położenie rzeczy, którem ja tu dla tak spóźnionej godziny w jak najogólniejszych mógł tylko opowiedzieć zarysach, a które w sprawozdaniu Wydziału krajowego opisane jest w najdokładniejszych szczegółach: to i szanowny ten poseł zapewne przyzna, że tu innej rady a lepszej nie ma. Na tej drodze daje się stosunkowo najlepiej jeszcze osiągnąć, to co dla kraju pożyte-

cznem jest i korzystnem. Tyle w odpowiedzi posłowi Krukowieckiemu.

Przechodzę teraz do poprawki, a raczej dodatku p. Skałkowskiego i powiem, co o nim sądzę. W samej rzeczy ten ostatni t. j. końcowy punkt trzeciego ustępu, tej deklaracji brodzkiej, cokolwiek zamąca całą tę sprawę. Komisya zwróciła na to także uwagę i nie ma co mówić, byłaby wolała, żeby tam tego nie było. Jednakowoż wzięwszy pod rozwagę całość tego trzeciego ustępu i zapytawszy, co w nim za znaczenie mieć może ta niejasna w zakończeniu jego dana klauzula, przyszła komisya do przekonania, że sens ostateczny całej tej stylizacji nie może być innym, jak tylko takim, jak go tu miałem zaszczyt przedstawić. Najpierw bowiem muszę tu zrobić mimochodem uwagę, że jeżeli chodzi o pytanie, która stylizacja tej deklaracji, polska czy niemiecka jest tu decydującą i że tak powiem urzędową: to oczywiście jedynie ta w języku niemieckim; boć tylko tekst niemiecki wydała i podpisała gmina izraelicka w Brodach, a tłumaczenie polskie zrobiono dopiero tutaj we Lwowie. Owoż muszę zwrócić uwagę Panów na to, że polskie tłumaczenie nie jest dosłowne i mianowicie w tym punkcie daje zgola co innego, jak tekst autentyczny niemiecki. W polskim tłumaczeniu trzeci ustęp tej deklaracji opiewa tak (czyta):

„ze szkoła ma począwszy od roku 1881/2. przybierać stopniowo pod względem języka wykładowego charakter utrakwistyczny i że Dyrekcyja jej winna dążyć do tego, aby już w roku 1882/3. a najdalej w roku 1883/4. w klasie II. i III. chłopców i dziewcząt część przedmiotów, a w klasie IV. chłopców i dziewcząt większą połowę przedmiotów przepisanych i w planie naukowym dla szkół ludowych publicznych tej kategorii uczono w języku polskim jako wykładowym dla tych przedmiotów, o ile to stać się może bez najmniejszego uszczerbku dla nauki języka niemieckiego“.

Gdyby taka stylizacja była i w tekście niemieckim, to w samej rzeczy wychodziłoby to na to samo, jak, że co lewą ręką położysz, to sobie możesz prawą odebrać. To „o ile“ mogłoby tu tak oddziaływać na tę większą połowę przedmiotów, że w danym razie może i nicby z niej nie zostało. Ale proszę zwrócić uwagę na stylizację niemiecką, która będąc oryginałem decydującym w tym względzie, daje zupełnie co innego natomiast. Brzmi to tu tak (czyta):



„3. dass die Schule vom Beginne des Jahres 1881/2 bezüglich der Unterrichtssprache stufenweise einen utraquistischen Charakter annehme, und dass ihre Direktion dahin zu streben habe, dass schon im Jahre 1882/3. spätestens aber im Jahre 1883/4 in der II. und III. Knaben- und Mädchenklasse ein Theil und in der IV. Knaben und Mädchenklasse die grössere Hälfte der durch den Studienplan für öffentliche Volksschulen dieser Kategorie vorgeschriebenen Gegenstände in der polnischen Unterrichtssprache vorgetragen werde, jedoch nur solche Gegenstände, wo es ohne geringsten Nachteil für den Unterricht der deutschen Sprache geschehen kann“.

To jest zgoda co innego. Tu powiedziano i to jest główną rzeczą w całym ustępie, że w r. 1882/3. a najpóźniej w r. 1883/4., ma być w klasie IV. tej szkoły „die grössere Hälfte“ przedmiotów szkolnych wykładana w języku polskim wyłącznie. Doniosłość tego orzeczenia nie może alterować dodatek „jedoch nur solche Gegenstände“ i td.

Pytać o cel tego dodatku, albo o powód jego wstawienia, do tego nie ma wprawdzie żadnej potrzeby wobec jasnego zobowiązania się do wykładu polskiego w obrębie „większej połowy“ przedmiotów. Ale i ten powód nawet odgadnąć można. Snać nasuwało się autorom tej deklaracji pytanie: które przedmioty po polsku, a które po niemiecku mają być udzielane?

Otóż pytania tego narazie nie chciano czy nie umiano rozstrzygnąć; zastrzeżono jedynie, że do przedmiotów z wykładem polskim, nie będą należały takie przedmioty, których wykład nie po niemiecku, mógłby utrudniać postęp w języku niemieckim. To zoczy, że n. p. nauka języka niemieckiego, którą tam dzisiaj wykładają po niemiecku, będzie i nadal wykładaną po niemiecku, a prócz niej jeszcze jaki drugi, a może i trzeci przedmiot. Lecz dla nas to wszystko obojętne. Nam bowiem nie w to wchodzić, które rzeczy tak, a które owak mają być wykładane; ale to dla nas rzecz główna, że większa połowa przedmiotów w tej klasie ma być i będzie udzielaną w wykładowym języku polskim, i że pod tym tylko warunkiem płacić się tej szkole będzie subwencya.

Co się tyczy proponowanego przez p. Skałkowskiego dodatku, nie miałbym z mojej strony nic przeciwko jego przyjęciu; rozumiem bowiem,

że im dokładniej jest co określone, tem lepiej. Jednakowoż dostrzegam w stylizacji tego dodatku pewne nowe niedokładności wyrażenia i niejasności, i przewiduję, że dodatek ten zamiast być komentarzem do rzeczy trudnej, w przyszłości będzie dawał powód do jeszcze większych zawikłań. Dodatek ten opiewa (czyta): „tudzież pod warunkiem, jeżeli gmina wyznaniowa izraelicka w Brodach odstąpi od zastrzeżenia zawartego w ustępie końcowym deklaracji z dnia 19. Czerwca 1881. co do języka niemieckiego“.

To nie jest jasne. (P. Skałkowski: To jest bardzo jasne). Dodatek ten od niczego nie zabezpiecza i możliwej dwuznaczności nie zdaje mi się uchylać. Owszem obawiam się, że raczej tę dwuznaczność zaostreza i może stać się powodem do sporu lub przynajmniej do różnicy zdań. Zresztą mogę się mylić. Mojem zdaniem wszelkie obawy, czy to z powodu tej klauzuli w trzecim ustępie deklaracji, czy z jakich innych powodów, uchyla zupełnie wniosek, który komisya W. Izbie przedstawia, a który brzmi (czyta): „Na utrzymanie izraelickiej szkoły wyznaniowej w Brodach pozwała się z funduszu krajowego roczną stałą subwencyę w kwocie 6.000 zł. a. w. a to na czas, jak długo rzeczona szkoła będzie zastępywała potrzebę pomnożenia publicznych szkół ludowych obecnie w tem mieście istniejących, i jak długo będzie wypełniała warunki podane w deklaracji gminy“.

Te warunki, w tem jak je rozumiała komisya, i w tem, com ja jako sprawozdawca tu wypowiedział, będą miały swój komentarz; a mnie się zdaje że i ta dyskusya w Sejmie ostatecznie będzie miała swoje znaczenie, gdyby przyjść kiedy miało do jakiejś różnicy zdań. W drugim ustępie wniosku komisji jest powiedziane (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwał nad ścisłym wypełnieniem powyższych warunków“. Wniosek ten zatem orzeka, kto będzie decydował w razie sporu o to, czy warunki są dopełnione, czy nie. Jeżeliby Wydział krajowy się przekonał, że tych warunków nie dopełniają, to poprostu powie: oto warunki, które przez nas przyjęte zostały, a które my tak a tak rozumiemy — tym warunkom wy zadość nie czynicie. A kiedy tak, przeto cofamy subwencyę. I na tem będzie koniec wszystkiego. Nie widzę tu więc żadnego ryzyka, i dla tego też dodatek proponowany nie widzi mi się potrzebnym, gdyż wcale on zawiloci stylistycznych tych nie wyjaśnia. Polecam przeto W. Izbie wnio-



ski komisji do przyjęcia, jak takowe zostały w tem sprawozdaniu sformułowane.

P. Skałkowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Ponieważ wielu posłów oznajmiło mi, że chcą głosować za wnioskiem komisji tylko wtenczas, gdy w tym wniosku będzie zawarty mój dodatek, dążący do uchylecia tego zastrzeżenia, dlatego proszę JW. Marszałka, ażeby pierwszy wniosek komisji podał pod głosowanie wraz z moim dodatkiem.

JW. Marszałek. Żądanie to jest usprawiedliwione, dlatego podam pierwszy wniosek komisji pod głosowanie wraz z dodatkiem p. Skałkowskiego. Wniosek komisji brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Na utrzymanie izraelskiej szkoły wyznaniowej w Brodach przyzwala się z funduszu krajowego roczną stałą subwencyą w kwocie 6000 zł. w. a., a to na czas, jak długo rzeczona szkoła będzie zastępowała potrzebę pomnożenia publicznych szkół ludowych, obecnie w tem mieście istniejących, i jak długo będzie wypełniała warunki podane w deklaracji gminy wyznaniowej izraelskiej w Brodach z dnia 19. Czerwca 1881“, zaś dodatek p. Skałkowskiego opiewa (czyta):

„tudzież pod warunkiem, jeżeli gmina wyznaniowa izraelska w Brodach odstąpi od zastrzeżenia, zawartego w ustępie końcowym deklaracji z dnia 19. Czerwca 1881 co do języka niemieckiego“.

Podaję więc pod głosowanie wniosek komisji razem z dodatkiem p. Skałkowskiego, a gdyby to upadło, podam pod głosowanie sam wniosek komisji. Kto się zgadza z co dopiero odczytanym wnioskiem komisji wraz z dodatkiem p. Skałkowskiego, zechce wstać. (Większość.) Przyjęto. Drugi wniosek komisji opiewa (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwał nad ściśłem dopełnieniem powyższych warunków. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Posel Pilat zda nam sprawę z wyboru jednego członka do krakowskiej podkomisji reklamacyjnej.

Sprawozdawca p. Pilat. Rezultat wyboru jednego członka do krakowskiej podkomisji reklamacyjnej jest następujący (czyta):

Głosujących było 91; absolutna większość 46. P. Michałowski Józef otrzymał 78 głosów; zatem p. Michałowski został wybrany.

JW. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie ograniczenia wolności dzielenia gruntów.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Wstępuje na trybunę.

(Głosy. Prosimy o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.)

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wniosek hr. Tyszkiewicza L. 457, jakoteż petycję okręgowego Towarzystwa rolniczego Jasielskiego L.  $\frac{769}{587}$  i petycję Rady Oddziału Lwowskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego L.  $\frac{516}{14}$  przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z c. k. Rządem i przedłożenia w tym przedmiocie sprawozdania, ewentualnie wniosków na najbliższej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. p. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Romer. Proszę o głos.

JE. p. Paweł Popiel. Pojmuję, że komisya nie mogła się zastanowić głębiej i wchodzi in merito wniosku Wp. Tyszkiewicza w ciągu kończącej się sesji sejmowej. Jednakowoż radbym, ażeby oddając tę sprawę tak ważną do zbadania Wydziałowi krajowemu, jak to komisya proponuje, wskazać kierunek, w którym to badanie odbyć się powinno. Mojem zdaniem kwestya ta jest ściśle złączoną z kwestyą komasacyi gruntów i twierdzą, że jest niepodobna, ażeby kwestya ta była rozstrzygnięta, jeżeli się nie uwzględni sprawy przeprowadzenia komasacyi, i jeżeli komasacya pierwszej nie będzie przeprowadzoną, wartość gruntu jest zupełnie inną dla małego posiadacza, jeżeli grunt jest w jednym połączony kawałku, a inna, jeżeli grunt jest rozrzucony. Niepodobna zatem ograniczyć małego właściciela w sprzedaży gruntu, który jest odległy, który nie ma dla niego żadnej wartości. Ale widzę drugi wzgląd, na który radbym zwrócić uwagę Wysokiego Wydziału krajowego, gdy się będzie zastanawiał nad tym przed-



miotem. Badając to zadanie przyszedłem do przekonania, że nie ma trudniejszej ekonomicznej kwestyi, jak oznaczenie minimalnej ilości niepodzielnego gruntu. Inną wartość ma grunt w okolicy Krakowa i Lwowa, a inną w okolicy Leżajska, nad Wisłą i nad granicą Królestwa polskiego; kiedy tam 3 albo 4 morgi stanowić mogą gospodarczą jednostkę, do której można ograniczyć podzielnosc gruntów, to w innych stronach i kilkanaście morgów na to nie wystarczy. Druga przyczyna, dla której sprawę tę tak trudno załatwić, jest łatwość obejścia prawa zakazu dzielenia gruntu. Wiadomo bowiem, że w krajach, gdzie istnieją, surowe podobne zastrzeżenia często bywają omi-jane.

Otóż po długim zastanowieniu się nad tym przedmiotem doszedłem do rezultatu, że tak samo, jak sztuczne wprowadzenie dzielenia gruntów, spowodowało we własności ziemskiej atomizm dziś istniejący, tak samo jedynym właściwym środkiem prowadzącym do normalnego stanu własności, będzie odmiana w prawie cywilnem co do sukcesyi prawa rozrządzalności majątkiem, i testament na tej drodze, która wzmocni także powagę ojca a moralną spokojność rodziny, dojdzie się także do równowagi w ekonomicznych stosunkach społeczności bez przymusu, bez oznaczania minimum, własność ziemska będzie konsolidować i w tym celu pozwolę sobie do wniosku komisji uczynić następującą poprawkę (czyta):

Wniosek hr. Tyszkiewicza jakoteż petycyje Towarzystw rolniczych Jasielskiego i Galicyjskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania z uwagą, jak dalece komasacya gruntów powinna poprzedzić wszelką ustawę ograniczającą dzielenie.

Zbada nadto Wydział krajowy, czy zmiana w ustawach cywilnych, która ograniczając ojców rodziny w prawie rozrządzenia majątkiem, dzieli je do nieskończoności, nie byłaby najwłaściwszym środkiem do skonsolidowania ziemi w ręku mniejszej własności.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Popiela, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka ta jest popartą.

Teraz p. Romer ma głos.

P. Romer. Chciałem w tym samym mniej więcej kierunku przemówić, co JE. P. Paweł Popiel i postawić wniosek, aby z wniosku komisji opuścić wyrazy: „na najbliższej sesji sejmowej“. Aby nie być posądzonym, że sprawę tę tak ważną, a przez kraj poruszoną chcę odroczyć może na czas

nieokreślony, pozwolę sobie dla uzasadnienia mego wniosku zrobić uwagi. W przedmiocie tym w roku zeszłym weszło do Wysokiego Sejmu kilkanaście petycyj, które to petycyje w tym roku ponowione zostały. Otóż w każdej petycji wyobrażano sobie, że rzecz ta da się łatwo zrobić przez zaprowadzenie zakazu dzielenia gruntów. W ten sposób były petycyje te stylizowane. Chciałbym więc zwrócić uwagę, że rzecz ta jest tak skomplikowaną, że prostym zakazem nie da się wcale pożądaný skutek osiągnąć. Dla tego też trzeba, aby dłuższy czas upłynął, któryby był temu badaniu poświęcony, bo w tak krótkim czasie rzecz ta zbadaną być nie może. Następna sesya sejmowa może być już na wiosnę zwołaną, więc czy jest podobieństwo, aby rzecz ta wkraczająca w wszystkie stosunki społeczne i ekonomiczne była zbadaną w tak krótkim czasie? Przyznaję, że zależałoby mi na tem, aby rzecz ta dokładnie, a nie powierzchownie zbadaną została. Ze sprawozdania komisji wynika, że Rząd w tym kierunku działa i że zatem nie wiedzieć, kiedy Rząd badania w tej sprawie ukończy, więc chciałbym, aby ta rzecz nie była ściśle Wydziałowi krajowemu narzucona, a mam przekonanie, że Wydział krajowy, jeżeli tylko będzie mógł do następnej sesji Sejmowej badania ukończyć, to je z pewnością wykona i Sejmowi przedłoży.

Przedewszystkiem muszę podnieść, że złe, które przy zbytniem dzieleniu gruntów występuje, jest dwojakie — co ściśle odróżniać należy. Leży ono z jednej strony w tem, że gospodarstwa czy większe czy mniejsze są dzielone. To złe jest ekonomicznie bardzo ważne, bo każde gospodarstwo stanowi całość, ekonomiczną jednostkę niejako, która potrzebuje być w całości a której podzielenie wywołuje bardzo niekorzystne stosunki. Z drugiej strony pojedyncze parcele bywają rozdzielane na bardzo małe części, czasem do kilkadziesiąt sążni nawet, jak to jest w naszych stronach. Otóż ustanowienie minimum gruntu, temu pierwszemu złemu nie zaradzi, zresztą ustanowienie takiego minimum jest bardzo trudne do oznaczenia — bo czy weźmiemy za podstawę tego oznaczenia minimum gruntu, czy podatku, to będzie trudno to minimum z całą ścisłością określić. Gdyby się nawet to udało, toby temu złemu trudno zaradzić. Prosty zakaz dzielenia gruntów dzisiaj istniejących jednostek gospodarskich również do celu by nie doprowadził.

Najlepiej się okazało, kiedy w r. 1868. Wys. Sejm przystąpił do zniesienia tego zakazu dziele-



nia gruntów, który istniał; to w wielu petycyach miałem sposobność czytać, że rzecz stała się zbyt pospiesznie, że Sejm cokolwiek pospiesznie sobie postąpił. Otóż tak nie jest, Sejm znosząc zakaz, działał zupełnie odpowiednio do stosunków, jakie się wówczas rozwinęły.

Za czasów pańszczyźnianych wartość gruntów była mniejszą, bo na gruncie ciężła robocizna i z tego gruntu była ona pobierana. Nie dzielono gruntów, bo syn najstarszy biorąc grunt, który miał bardzo małą wartość — współdziedzicom swoim miał bardzo małą częśćkę spłacać. Później zaś, kiedy wartość gruntów w skutek zniesienia ciężaru pańszczyźnianego się podniosła, dziedzic gruntu nie mając z czego wypłacić swym współdziedzicom, musiał przystąpić do podziału gruntu. Chociaż więc zakaz dzielenia gruntów istniał, jednak stosunki ekonomiczne zmuszały ten zakaz obchodzić, bo faktycznie przychodziło do podziału gruntów, który prawnu wprowadzić się sprzeciwiał, jednakowoż faktycznie istniał. Otóż Sejm chcąc ten stan anormalny usunąć, musiał przystąpić do zniesienia tego zakazu, a gdybyśmy stan ten przywrócili, doszlibyśmy do tego samego, bo stosunki ekonomiczne są zbyt silne, ażeby można tym zakazem je odmienić. Złe, które mamy wyleczyć, leży cokolwiek głębiej, leży tak w stosunku ekonomicznym w ogóle, a chcąc działać przeciwko temu złemu, należy raczej działać na wewnętrzne przyczyny, a nie na zewnętrzny objaw.

Otóż jedną z tych przyczyn, które prowadzą do dzielenia gruntów, jest to, co podniósł JE. Paweł Popiel, t. j. prawo spadkowe. Właściciel gruntu mając kilkoro dzieci mających dostać jednakową część spadku, musi dzielić grunt. To jest taka ekonomiczna konieczność, że działanie zewnętrzne jest niemożliwe.

Otóż zgadzam się z tem, że byłoby najwłaściwsze, aby odpowiednia zmiana ustawodawstwa spadkowego nastąpiła. Bliżej nie chcę wchodzić w tę rzecz, bo mi chodziło tylko o wskazanie tego najważniejszego punktu. Zresztą podział gruntu jest czasem objawem zubożenia kraju, jednakże bywa czasem także objawem jego bogactwa. Często działa tu również i zwyczaj. A zatem stosunki te tak są rozmaite, że trzeba wnikać głębiej, dla czego ten podział istnieje. Otóż są to tak skomplikowane stosunki i wymagają tyle czasu, tyle zastanowienia się, że nie mam nadziei, ażeby w kilku miesiącach dokładnie zbadane być mogły.

Ponieważ chciałbym, aby Wydział krajowy nie doprowadziwszy te badania do końca, nie był zmuszony, te niedokończone badania nam przedkładać, więc lepiej byłoby, ażeby ostatnie słowa „na najbliższej sesji sejmowej“ były opuszczone, a mam nadzieję, że Wydział krajowy, jeżeli przyjdzie do rezultatu, nie omieszką rezultat swych badań nam przedłożyć.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadzam się z wnioskami komisji, czy ostatnie wyrazy „na najbliższej sesji sejmowej“ wypuszczone będą lub nie, i czy Wydział krajowy do najbliższej sesji sejmowej będzie mógł badanie w tym względzie ukończyć.

Nadmienić muszę, że Rząd tą sprawą także się zajmuje, wydał już do wszystkich sądów kwestyonarz; i sądy swe odpowiedzi już przedłożyły. O ile mi się zdaje, Wydział krajowy jeżeli wejdzie z Rządem w bliższe porozumienie, to będzie mógł na następnej sesji przyjść z pewnym stanowczym wnioskiem w tym kierunku. Co do drugiego ustępu wniosku JE. p. Popiela nie zgadzam się, bo mi się zdaje, że właśnie wolność zostawiona ojcom rodzin rozporządzania swoim majątkiem, daje powód, że grunta będą dzielone, bo jeżeli ojcu wolno robić testament bez ograniczeń, to robi go, i zapisuje pojedyncze kawałki pojedynczym dzieciom. Okoliczność ta, że rodzice obowiązani są zostawiać dzieciom swym legitymę; tej wolności dzielenia gruntów nie przeszkadza, albowiem ojciec zapisuje jednemu dziecku grunt, a drugiemu jakąś inną część spadku. Więc mnie się zdaje, że drugi wniosek JE. p. Popiela nie przyczynia się do tego, aby powstrzymać wolność dzielenia gruntów. Ażeby więc ograniczyć wolność ojca w rozporządzeniu majątkiem, to musiałoby spowodować konieczność fizycznego rozdzielania majątków włościańskich i wystawienia ich na licytację. Właśnie dlatego, że ustawa zostawia wolność rozporządzania całym majątkiem nieruchomym, tj. zostawia wolność zapisania gruntu jednemu, a przeznaczenia drugiemu spłaty, to właśnie postanowienie może spowodować, że grunt nie będzie dzielony. A jeżeli się wolność dzielenia gruntów ograniczy, to przyjdzie następstwo



prawne, i to właśnie do większego podziału gruntów się przyczyni.

Z tych więc powodów nie byłbym za drugim ustępem wniosku JE. p. Popiela, bo więcej dąży do przeciwieństwa, aniżeli do tego, co sobie za cel postawił.

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski. W merytoryczne ocenienia przemówień szanownych posłów imieniem komisji kultury krajowej wdawać się nie będę, bo jak świadczy wniosek, komisja nie wdawała się w merytoryczne załatwienie tej sprawy. Wywody JE. p. Popiela są tej natury, są tak głębokie, że dla Wydziału krajowego mogą służyć jaką cenny materiał do badania sprawy, i zdaje mi się, że bez wszelkiego dodatku do wniosku, jego przemówienie i stenograficzne zapiski stanowić będą skazówki dla Wydziału krajowego.

Co się tyczy p. Romera, który żąda, aby wyrazy „na najbliższej sesji sejmowej“ opuszczone zostały, zwracam uwagę, że komisja nie wymaga od Wydziału krajowego wniosku — bo jest powiedziane ewentualnego wniosku — ale wymaga sprawozdania, bo zdaje mi się, że choć sprawa ta stanowczo rozstrzygniętą nie będzie, to bardzo zależy może Sejmowi i krajowi, aby wiedział jak ona stoi i jakie są zapatrywania Wydziału krajowego. Dlatego też nie mógłbym przystać na żądanie p. Romera.

W ogóle kierowała się komisja kultury krajowej myślą, żeby pod tym względem pozostawić Wydziałowi krajowemu najszersze ramy w tej, jak to obydwaj posłowie wspomnieli, nadzwyczaj ważnej i trudnej sprawie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji jest panom wiadomy, a do tego wniosku komisji jest poprawka JE. p. Popiela, która brzmi (czyta):

Wniosek hr. Tyszkiewicza, jakoteż petycje Towarzystw rolniczych Jasielskiego i Galicyjskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania z uwagą, jak dalece komasacja gruntów powinna poprzedzić wszelką ustawę ograniczającą dzielenie.

Zbada nadto Wydział krajowy, czy zmiana w ustawach cywilnych, które ograniczając ojców rodziny w prawie rozrzadzania majątkiem dzielą je do nieskończoności, nie byłaby najwłaściwszym

środkiem do skonsolidowania ziemi w ręku mniejszej własności.

Poprawkę tę podam pod głosowanie. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Kto ją przyjmuje zechce wstać. (Po przeliczeniu.) Za poprawką jest 40 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po przeliczeniu) Przeciw poprawce jest 45 głosów. Poprawka więc upadła.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji z opuszczeniem słów „na najbliższej sesji“. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto jest za utrzymaniem wyrazów „na najbliższej sesji“, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Utrzymał się tedy cały wniosek komisji.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie zmiany postanowień ustawy o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos. Ob. A1.  
127.

(Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.)

JW. Marszałek. Proszę zatem odczytać tylko samą ustawę.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy:

#### Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §. 3. ustawy z dnia 20. Marca 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

#### Art. I.

§. 3. ustawy z dnia 20. Marca 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w dotychczasowem jego brzmieniu znosi się i odtąd ma opiewać:

§. 3. Wykazy hipoteczne posiadłości tabularnych w obrębie jednego sądu kolegialnego jako realnej ich instancyi położonych, tworzą razem jedną księgę główną.

Przy zakładaniu ksiąg hipotecznych te posiadłości za tabularne uważać należy, które w myśl ordynacyi wyborczej dla Sejmu krajowego za dobra ziemskie tabularne poczytane być mogą.



Czy posiadłość uważaną być ma za tabularną, orzeka w razie wątpliwości po zasięgnięciu opinii Namiestnictwa i Wydziału krajowego, co do posiadłości w Galicyi i Lodomerji położonych, Sąd krajowy lwowski, co do posiadłości położonych w okręgu byłego wolnego miasta Krakowa, Sąd krajowy krakowski.

Na żądanie strony interesowanej można za zezwoleniem Namiestnictwa i Wydziału krajowego grunta do posiadłości tabularnej należące, przenieść do ksiąg hipotecznych utrzymywanych dla posiadłości nietabularnych tej samej gminy katastralnej, w której owa posiadłość tabularna jest położoną.

Tak samo można na żądanie właściciela posiadłości tabularnej za zezwoleniem Namiestnictwa i Wydziału krajowego grunta nietabularne wcielić do posiadłości tabularnej i wpisać do księgi hipotecznej dla tej posiadłości tabularnej utrzymywanej, jeżeli grunta wcielić się mające nie są obciążone lub wierzyciele hipoteczni na to się zgadzają.

Wykazy hipoteczne posiadłości położonych w obrębie miasta, w którym Sąd kolegialny, będący zarazem ich instancją realną, ma swoją siedzibę, tworzą razem jedną księgę główną. Większe jednak gminy miejskie podzielone być mogą, dla łatwiejszego przeglądu, na dzielnice miejscowo odgraniczone, a w takim razie utworzoną będzie dla każdej dzielnicy osobna księga główna.

Wykazy hipoteczne wszystkich innych posiadłości w jednej gminie katastralnej położonych, tworzą razem jedną główną księgę.

W razie potrzeby założone będą księgi dodatkowe dla każdej księgi głównej z osobna.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi Sprawiedliwości.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do art. I. który opiewa (czyta):

Art. I. §. 3. ustawy z dnia 20. Marca 1874 o założeniu i wewnętrznym urządzeniu ksiąg hipotecznych dla królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w dotychczasowym jego brzmieniu znosi się i odtąd ma opiewać:

§. 3. Wykazy hipoteczne posiadłości tabularnych w obrębie jednego sądu kolegiального jako realnej ich instancji położonych, tworzą razem jedną księgę główną.

Przy zakładaniu ksiąg hipotecznych te posiadłości za tabularne uważać należy, które w myśl ordynacyi wyborczej dla Sejmu krajowego za dobra ziemskie tabularne poczytane być mogą.

Czy posiadłość uważaną być ma za tabularną, orzeka w razie wątpliwości po zasięgnięciu opinii Namiestnictwa i Wydziału krajowego, co do posiadłości w Galicyi i Lodomerji położonych, Sąd krajowy lwowski, co do posiadłości położonych w okręgu byłego wolnego miasta Krakowa, Sąd krajowy Krakowski.

Na żądanie strony interesowanej można za zezwoleniem Namiestnictwa i Wydziału krajowego grunta do posiadłości tabularnej należące, przenieść do ksiąg hipotecznych utrzymywanych dla posiadłości nietabularnych tej samej gminy katastralnej, w której owa posiadłość tabularna jest położoną.

Tak samo można na żądanie właściciela posiadłości tabularnych za zezwoleniem Namiestnictwa i Wydziału krajowego grunta nietabularne wcielić do posiadłości tabularnej i wpisać do księgi hipotecznej dla tej posiadłości tabularnej utrzymywanej, jeżeli grunta wcielić się mające nie są obciążone lub wierzyciele hipoteczni na to się zgadzają.

Wykazy hipoteczne posiadłości położonych w obrębie miasta, w którym Sąd kolegialny, będący zarazem ich instancją realną, ma swoją siedzibę, tworzą razem jedną księgę główną. Większe jednak gminy miejskie podzielone być mogą, dla łatwiejszego przeglądu, na dzielnice miejscowo odgraniczone, a w takim razie utworzoną będzie dla każdej dzielnicy osobna księga główna.

Wykazy hipoteczne wszystkich innych posiadłości w jednej gminie katastralnej położonych, tworzą razem jedną główną księgę.

W razie potrzeby założone będą księgi dodatkowe dla każdej księgi głównej z osobna.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto jest za przyjęciem I. artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Art. II. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia jej ogłoszenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy



są za przyjęciem tego artykułu, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Art. III. Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi Sprawiedliwości.

JW. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten Art. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Art. III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Ustawa z dnia... zmieniająca postanowienia §. 3. ustawy z dnia 20. Marca 1874 o założeniu i wewnętrznym urządzeniu ksiąg hipotecznych dla król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Za zgodą Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, postanawiam co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tytułu, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Tytuł i wstęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) jest przyjęta.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie uwolnienia korespondencji powiatowych od portoryów pocztowych. Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji administracyjnej w przedmiocie uwolnienia korespondencji Reprezentacji powiatowych od opłat pocztowych.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową z dnia 12. Października b. r. przydzielone zostało komisji administracyjnej do oceny, sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie uwolnienia korespondencji Reprezentacji powiatowych od opłat pocztowych z wnioskiem następującej treści:

„Sejm wzywa Rząd o wydanie stosownych zarządzeń, ażeby postanowienia ustawy z dnia 2. Października 1865. l. 108. d. p. p. o uwolnieniu od

opłaty pocztowej w całej pełni zastosowane były do pism wychodzących od Wydziałów powiatowych i nawzajem do Wydziałów powiatowych wystosowywanych.“

Sprawozdaniem tem przedstawia Wydział krajowy w sposób wyczerpujący genezę kwestyi uwolnienia korespondencji Reprezentacji powiatowych od portoryum, jakoteż przebieg nieustannych ze swej strony u c. k. Władz państwowych czynionych zabiegów dla jej pomyślnego a z interesem gmin i powiatów zgodnego rozwiązania. Zabiegi te jednak dotąd nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem; — bowiem, tak c. k. gal. Dyrekcya poczt jak i c. k. Ministerstwo handlu wychodząc z zapatrywania, że ustawa z 2. Października 1865. o bezpłatnem używaniu zakładów pocztowych, jako stanowiąca wyjątek od prawidła ogólnego — ściśle wedle dosłownego brzmienia tłumaczoną być winna i dalszej szerszej interpretacji niedopuszcza — nie tylko w poszczególnych wypadkach nie wydały zarządzeń po myśli starań Wydziału krajowego, lecz przeciwnie Dyrekcya gal. poczt pouczyła c. k. Urzędy pocztowe okólnikiem z dnia 5. Listopada 1878. l. 18.570, że z wyjątkiem korespondencji w sprawach dróg krajowych wszelkie inne korespondencye między gminami a Wydziałami powiatowemi podlegają opłacie pocztowej. Temu zapatrywaniu przeciwstawił Wydział krajowy interpretację wysnutą logicznie z ducha ustawy z d. 2. Października 1865. w połączeniu z powołaną w ostatniej ustawie z 5. Marca 1862. l. 18. d. p. p. a oparty na niej, odniósł się Wydział krajowy pismem z 24. Sierpnia 1881. do c. k. Ministerstwa handlu o zarządzenie, aby przepisy o uwolnieniu od opłat pocztowych stosowane były w całej pełni do korespondencji Wydziałów powiatowych, i uprasza zarazem, by Wysoki Sejm powagą swego głosu starannie to poparł.

Komisya administracyjna w zupełności podziela zapatrywanie w sprawozdaniu Wydziału krajowego wyrażone o szkodliwym oddziaływaniu takiego ściśnienia prawa bezpłatnego używania poczt na tok spraw i urzędową działalność Wydziałów powiatowych, a to tem bardziej, że dotkniętą tu jest najgłówniejsza gałąź administracji powiatowej t. j. sprawy gminne. Niemniej uznaje komisya, że praktyka taka, wprowadzająca nierówne przeciążenie Galicyi w porównaniu z krajami, gdzie Reprezentacye powiatowe nie istnieją — uchyloną być powinna i z tych powodów zrobione już do c. k. Ministerstwa handlu od Wydziału krajowego przedstawienie w zupełności podziela i aprobuje.



Dalszy krok ze strony Reprezentacji kraju w tem stadyum sprawy, byłby w prawdzie wskazanym dopiero wtedy, gdy odpowiedź c. k. Rządu byłaby już wiadomą; zważywszy jednak, że w obec już objawionego zapatrywania c. k. Rządu, nie może być wykluczoną ewentualność, że tenże tłumaczenie ustawy z 2. Października 1865. w myśli pożądanej w obec jej dzisiejszego brzmienia, nie uzna możliwym, sądzi komisya rzeczą uzasadnioną i konieczną domagać się na ten wypadek wyjednania bezpłatnego używania poczt dla korespondencyi Wydziałów powiatowych na drodze ustawodawczej i w tym też duchu zmodyfikowany projekt Wydziału krajowego Wysokiej Izbie zalecając.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w razie gdyby znajdował, że w granicach obowiązujących ustaw nie może uwzględnić przedstawienia Wydziału krajowego o uwolnienie korespondencyi Wydziałów powiatowych z gminami od opłaty pocztowej, wyrobił to uwolnienie we właściwej drodze ustawodawczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza na przyjęcie tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ob. Al.  
128.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem do ustawy budowniczej dla 29 gmin miejskich. Sprawozdawca poseł Czajkowski Jan ma głos. (Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania i ustawy).

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania sprawozdania i ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan Czajkowski. Przedewszystkiem proszę o poprawienie następujących omyłek drukarskich w projekcie ustawy; w §. 2. ustęp o. zamiast „odgraniczanie“ ma być „odgraniczenie;“

w §. 6. ustęp b. wiersz trzeci, zamiast „wchodowej“ ma być „wchodowych“;

w §. 14. w wierszu 5tym, zamiast „prowadzeniu“ ma być „prowadzenie“;

w §. 39. w wierszu 4tym, przed „tylko“ trzeba dodać „i“ tylko, będzie małe t;

w §. 55. w wierszu 5tym, zamiast „nasadzenia“ ma być „nasadzenie“;

w §. 63. w ustępie 3. zamiast „zostało“ ma być „zostały“.

P. Komisarz Rządowy: Proszę o głos.

JW. Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Ustawa budownicza dla 29 miast i większych miasteczek, która stanowi dziś przedmiot obrad Wysokiej Izby, była w przeszłym roku traktowana i uchwalona. Nie mogła jednak otrzymać Najwyższej Sankcyi dla kilku zasadniczych przeszkód, które Rząd podał do wiadomości Wydziału krajowego. Wydział krajowy uznał za stosowne zmodyfikować projekt według zasad odpowiednich zapatrywaniom Rządu. Komisya przychyliła się do tych wniosków i przyjęcie do skutku ustawy w obecnie przedstawionej osnowie nie ulegałoby już żadnym trudnościom. Pozwalam sobie przeto zalecić ją Wysokiej Izbie do przyjęcia.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Ponieważ projekt obecny różni się od projektu przez Wysoką Izbę w zeszłym roku uchwalonego o tyle tylko, o ile usuwa przeszkody do jej sankcyonowania, przeto wnoszę, ażeby z pominięciem dyskusyi w obec tego niepotrzebnej, przyjąć całą ustawę en bloc.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt się nie sprzeciwia głosowaniu en bloc, więc kto przyjmuje tę całą ustawę en bloc, zechce rękę podnieść.

Sprawozdawca p. Jan Czajkowski. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Kto przyjmuje całą ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Na tem zdaje mi się, możemy dziś poprzestać.

Następne posiedzenie będzie jutro o godzinie 10 rano. Porządek dzienny jest następujący: (czyta:)

Porządek dzienny

29. posiedzenia, 4. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 24. Października 1881. o godz. 10. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji konkurencyjnej w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. — Sprawozdawca poseł Golejewski.
2. Sprawozdanie komisji administracyjnej o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Samborze. — Sprawozdawca poseł Madeyski.



3. Sprawozdanie komisji kultury kraj. w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach. — Sprawozdawca p. Michałowski Józef.
4. Sprawozdanie komisji kultury kraj. w przedmiocie opieki nad krajowem rękodzielnictwem. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.
5. Sprawozdanie komisji edukacyjnej w sprawie ustanowienia osobnych katechetów przy seminarjach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie. — Sprawozdawca poseł Tarnowski Stanisław.
6. Sprawozdanie komisji administrac. w przedmiocie opustu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych. — Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.
7. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie zmiany statutów banku włościańskiego. — Sprawozdawca poseł Wesołowski.
8. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie stosunku banku włościańskiego do jego dłużników. — Sprawozdawca pos. Wesołowski.
9. Sprawozdania o petycyach, które obciążają budżet.
10. Budżet funduszu krajowego na rok 1882. — Sprawozdawca poseł Smarzewski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. minut 45.